NUMER 167.

DZIENNIK POWSZECHNY

14/26 Lipca 1862 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415. Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Sobota, 26 Lipca 1862.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Namiestnika, mianować raczył:

Członka Rady Powiatowej Hrubieszowskiej Franciszka *Węgleńskiego*, Stałym Członkiem Rady Stanu, oraz:

Zastępcę Członka Rady Powiatu Pułtuskiego Aleksandra *Kurtza*—i

Członka Rady Miejskiej Warszawskiej Mathiasa *Rosena*,

czasowymi Członkami Rady Stanu Królestwa, na rok 1862.

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. — Odwołując się do ogłoszenia swego, w końcu miesiąca Maja r. b. w pismach publicznych zamieszczonego, co do środków ostrożności na granicy Królestwa Polskiego od strony Galicji, Cyrkułu Przemyślskiego, zaprowadzonych, w celu zapobieżenia wniesienia do kraju tutejszego zarazy Księgosuszu, — Komisja Rządowa podaje do wiadomości powszechnej, że wydane zostały odpowiednie zarządzenia, aby powyższe środki ostrożności odwołane były.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Według wiadomości z Paryża Cesarz Napoleon pracuje teraz nad tem, aby skłonić Austrję do uznania faktów spełnionych we Włoszech, poczem możnaby doprowadzić do skutku od tak dawno upragnione zebranie się kongresu europejskich mocarstw, któryby zajął się załatwieniem kwestji rzymskiej. Mocarstwa przedstawiłyby pewne propozycje Papieżowi, a jednogłośnem wotum zmusiłyby go do podania pojednawczej dłoni Włochom.

Interpelacja p. Petrucellego della Gattina głównie skierowana była przeciwko przymierzu francuzkiemu, jak utrzymuje wiedeńska *Presse*. Deputowany ten miał oświadczyć, iż może niedługo nadejdzie dzień, kiedy Włochy na miejsce Cesarza Napoleona znanego swego przyjaciela, będą musiały wstawić Austrję, starego swego nieprzyjaciela; stanowisko Włoch do Austrji, może tak z politycznych jak i handlowych względów, lada chwila się zmienić. Granitową podstawą przyszłej polityki Włoch, musi być wojna przeciwko przewadze Francji w Europie. Francja nie chce zjednoczenia Włoch. Wie ona, że za dziesięć lat znajdowałaby się między dwoma Angljami i dla tego nieprzychylna jest dla Włoch i odmawia im Rzymu. Następnie uformułował p. Petruceli swą interpellację w następujących pytaniach? Czy ministerstwo upiera się przy przymierzu z Francją? Na jakim punkcie znajduje się kwestja rzymska i wenecka, i czy do tej ostatniej są jakie propozycje angielskie i austrjackie? Jakie układy prowadzone są z niemieckiemi książętami w celu polepszenia zewnętrznego stanowiska Włoch? W jakich stosunkach znajdują się Włochy z Belgją i Szwajcarją? Czy pomiędzy rządem włoskim a angielskim nastąpiło jakie oziembienie stosunków? Jakie stanowisko rząd włoski zajmuję w Konstantynopolu pod względem kwestji serbskiej i czarnogórskiej? Odpowiedź p. Durando znana jest w treści z depeszy telegraficznej, szczególną zaś uwagę zwracają dzienniki na ustęp jej dotyczący Szwajcarji, w którym minister spraw zagranicznych oświadczył, iż byłoby nie politycznem stawiać przeszkody dobrym z nią stosunkom; gdyby zaś w razie pewnych ewentualności, koniecznem się stało, aby część terytorjum szwajcarskiego przyłączyła się do naturalnej swej ojczyzny, to natenczas użyje on całego swego wpływu, ażeby ustąpione kraje nowemi prowincjami były zastąpione. Włochy wszystko co będą mogły uczynią, ażeby niezależność Szwajcarji zapewnić. W końcu zaś co do kwestji rzymskiej p. Durando powiedział, iż nie ma nadziei rozwiązania jej, lecz tylko spodziewa się wprowadzić ją na właściwą drogę. Włochy przez swą wzniosłość i jedność wprowadziły w zdumienie Europę; potrzeba aby jeszcze miały trzeci budzący podziw przymiot: cierpliwość,—przy pomocy której, niedługo dostaną się do Rzymu.

Z Czarnogórza ciągle sprzeczne nadchodzą wiadomości; jedna z ostatnich depesz donosi o walce, nie wskazując miejsca gdzie zaszła, w której 50,000 turków pomyślnie walczyło z 15,000 czarnogórców. Jeden z dzienników belgickich zwraca uwagę, że w całem Czarnogórzu nie ma pola, na którem takie masy mogłyby walczyć. Wiadomość o ucieczce księcia Mikołaja wraz z oddziałem wojska z Cetynji w góry, także potrzebuje potwierdzenia.

Jeszcze przed zaczęciem obrad w Konstantynopolu dla załatwienia sprawy czarnogórskiej i serbskiej, zaczęły się wznosić przeszkody do rozstrzygnięcia kwestij spornych. Porta, jak donoszą z Paryża, miała przesłać reprezentantom mocarstw poręczających notę, w której odrzuca stanowczo wszelkie rozprawy co do twierdzy belgradzkiej. Internuncjusz austrjacki przyjął tę notę *ad referendum*, inni zaś reprezentanci stanowczo ją odrzucili, a angielski poseł nawet zupełnie ją zganił. Ze swej strony rząd serbski, jak zapewnia *Presse* wiedeńska, ułożył memorjał, w którym wylicza swe zażalenia, co do cierpień jakie Serbja musi znosić od ucisku i samowolności tureckiej i odwołuje się do chrześcjańskiego miłosierdzia Europy dla uwolnienia z pod jarzma i gwałtów tureckich ludów chrześcjańskich. Memorjał ten stara się dowieść, że Serbja ma prawo żądać rękojmi przeciwko powtórzeniu bombardowania. Pod tem wyrażeniem: rękojmie, jak utrzymuje *Temeswarska Gazeta*, Serbja rozumie zburzenie wszystkich twierdz. W Belgradzie liczą na silne poparcie w tym względzie ze strony Francji i innych przyjaznych mocarstw. Jeżeli jednakże konferencja w Konstantynopolu została zebrana w skutku ostatnich narad pomiędzy p. Thouvenelem a lordem Palmerstonem, to bezwątpienia ten ostatni uzyskał jakieś zapewnienia? Jakie stanowisko zajmie Anglja na konferencji, można wnosić z odpowiedzi lorda Palmerstona na interpelację p. Griffith, w której to odpowiedzi pierwszy minister, jak donosi *Monitor* oświadczył, iż dowódca turecki miał prawo bombardować Belgrad, jeżeli to uznał za konieczne dla swej obrony. Dalej jeszcze lord Palmerston utrzymywał, że konsulowie mocarstw potrafili wstrzymać pierwsze kroki nieprzyjacielskie, a bombardowanie było następnie skutkiem, rzucenia się serbów na oficerów tureckich. Tymczasem poseł serbski w Paryżu p. Leszianin dowodzi, iż bombardowanie nastąpiło wcześniej i że serbowie nawet nie mogli dać do niego powodu.

Dzienniki paryzkie energicznie występują przeciwko wyrażeniu lorda Palmestona. Jeden z nich powiada: „Takie wyrażenie w Konstantynopolu, daje się tłomaczyć; lecz można się dziwić i ubolewać, iż podobne słowa były wyrzeczone w Londynie. Turcy nie mają prawa bombardowania Belgradu; mogliby mieć prawo tylko w razie napaści, a wszyscy konsulowie, ktorzy założyli protestację przeciwko bombardowaniu, stanowczo uznali, iż zaczepka poszła ze strony turków. Lord Palmerston zatem okazuje się niesprawiedliwym, a stronność jego dla Porty prowadzi go do postawienia potwornej zasady. Nie można utrzymywać, że dowódca twierdzy ma prawo zbombardować miasto według swego uznania; w Turcji szczególniej podobna zasada mogła by mieć zgubne następstwa.” *Siècle* jeszcze energiczniej występuje: „Czyż straszne bombardowanie, powiada ten dziennik, użyte dla ukarania całego miasta za problematyczną winę kilku, nie jest prawdziwą interwencją? Turcja ma prawo załogi, ale nie bombardowania. Czy Francja i inne mocarstwa pozwolą tak tłomaczyć traktat protektoratu? Francja i inne mocarstwa nie mogą także pozwolić na inną interwencję,—na interwencję Austrji, któraby chciałaby wynagrodzić sobie nad Dunajem to co traci z innej strony. Turcja którą Austrja popycha naprzód, jest tu jej narzędziem. Porta sądzi, iż wzmocni swą władzę słuchając rad gabinetu wiedeńskiego, a tymczasem ją podkopuje. Kiedy władza ta zostanie zniesioną, Austrja przedstawi się albo dla przywrócenia porządku, albo dla jej odziedziczenia. Francja i inne mocarstwa nie pozwolą na to, strzegąc ściślejszego wykonywania traktatu paryzkiego, o którym nadto zapominano i wzmacniając małe te narodowości, będące najlepszą rękojmią równowagi europejskiej.”

Wiedeńskie dzienniki donoszą o koalicji jaka miała miejsce pomiędzy niektóremi stronnictwami, w celu obalenia gabinetu p. Schmerlinga, do której chciano wciągnąć i biskupa Litwinowicza jako przewódcę deputowanych rusińskich, zapewniając go nawet, że Cesarz znużony jest obecnym gabinetem i tylko czeka wystąpienia izby ażeby go usunąć. Usiłowania te nie powiodły się; z drugiej strony zręczność p. Schmerlinga zmusiła członków komitetu dziewięciu do przyjęcia wniosku gabinetu, z którego to wniosku p. Schmerling, w brew krążącej pogłosce, widząc ukutą przeciw sobie intrygę, nie zrobił wcale kwestji gabinetowej, a groźbą przeprowadzenia budżetu, podwyższenia podatków, pożyczki, układu z bankiem na podstawie § 13 ustawy, skłonił większość komitetu, do wybrania mniejszego z dwojga złego. Wprawdzie niby to p. Schmerling obiecał zwołać sejmy prowincjonalne w listopadzie, a jednocześnie i sejmy węgierski, chorwacki i siedmiogrodzki, lecz co do tego ostatniego oświadczył, że trudności stojące na zawadzie jego zwołaniu nie zostały jeszcze usunięte, i czasu zwołania go dla tego nie może oznaczyć; co zaś do sejmu węgierskiego ten wtedy dopiero będzie mógł być zwołanym, kiedy rząd nabędzie przekonania, iż zgodzi się na wysłanie delegatów do rady państwa.

W Prusach gabinet, dla którego izba tak nieprzychylną i zimną się okazywała, potrafił załatwić trzy ważne sprawy: kwestję hesko-elektoralną, uznania Włoch i zawarcia traktatu handlowego z Francją.—Skutkiem tego lodowatość izby zaczyna się zmniejszać i spodziewają się zgodnego załatwienia kwestji wojskowej, szczególniej jeżeli izba zostawiając na boku stronę organizacji, zajmie się tylko jej stroną finansową.

Schlesische Zeitung z dnia 23 b. m. w Nrze 337, podaje artykuł wstępny następującej osnowy: Wielki Książę Namiestnik, nazajutrz po zamachu, wynurzył nadzieję, że teraz naród okaże się w swem prawdziwem świetle, a następnego dnia Wielopolski powtórzył w Radzie Stanu z przyciskiem to samo wezwanie. Także pomiędzy obywatelstwem Warszawskiem wyszedł stanowczo na jaw przy tej sposobności takt właściwy: wyznaczoną została dobrowolna, liczna deputacja do Wielkiego Księcia, a wszędzie w kołach obywatelskich słyszeć się dało potępienie zamachu i niejednokrotne życzenie uwolnienia się raz na zawsze od wichrzycielskich i terrorystycznych knowań. Zdaje się nieulegać żadnej wątpliwości, że większość obywateli Warszawskich i w ogóle ludzi ukształconych podziela w tym względzie ten sam sposób widzenia i toż samo przekonanie, że dalsze parcie naprzód jedynie na zgubę kraju się obrócić i tylko do moralnego i materjalnego zniszczenia przyłożyć się może. Z drugiej strony postępowanie Wielkiego Księcia po i od czasu zamachu, tak było szlachetne i wspaniałomyślne, że cała dzielność Jego charakteru niepotrzebuje żadnej dalszej próby i w porównaniu z tylu innemi Książętami okazuje znamienitą i korzystną dlań różnicę. Dalej nabytki jakich Polska dopięła, jak to przyznać musi każdy znający się na rzeczy, są tak rozległe i głęboko sięgające, iż żaden kraj w Europie nie może chełpić się z osiągnienia w tak krótkim czasie i w przebiegu podobnych poruszeń, tak ważnych i cennych plonów. Angielski jeden mąż stanu bez ogródki wyrzekł, że w ojczyźnie jego długich lat było potrzeba do przeprowadzenia praw takich jak Wielopolskiego, a ktokolwiek dobrze je przeczytał i pojął, co wprawdzie wielu panów ze stronnictwa ruchu za niepotrzebne uważa, mógł się z nich przeświadczyć, że one podają rękojmię tak trafnie obmyślonego w sprawach krajowych i miejscowych samorządu, jaki właśnie daje się w ogólności przeprowadzić w kraju politycznie zawisłym i niesamoistnym, bez zagrożenia spokojności i prawdziwej pomyślności przez jałowe przesadzone roszczenia. Nakoniec, że i tę ostateczność na uwagę weźmiemy, powstanie gwałtowne dla wymożenia politycznej niezawisłości, jest wręcz niepodobieństwem i w żadnym razie nie mogłoby doprowadzić do pożądanego celu. Kraj bowiem jest bezbronny i pod prawem wojennym, a gdyby to ostatnie miało nawet wkrótce być zniesione, pozostanie na każde wezwanie władzy wojsko mnogie i dobrze uzbrojone. Masa narodu, włościanie, jest rządowi oddana i posłuszna. Pomocy zagranicznej oczekiwać nie można; tam nawet, gdzie okazała się sympatja dla dążeń do swobody i współudział dla przeszłorocznych w kraju polskim objawów, stopniowo przekonano się, że po wygranej Wielopolskiego, sprawa wolności jest teraz sprawą porządku.

Oświecona i liberalna Europa doradza Polsce jednomyślnie przyjęcie organizacji przez Wielopolskiego osiągnionej i korzystanie z niej dla dźwignięcia się pod względem narodowym i humanitarnym, towarzyskim i ekonomicznym, umysłowym i materjalnym. Naród umysłowo, socialnie i gospodarczo ukształcony, rozwinięty i silny, nie może także politycznie być zaprzeczany i nieuważany. Osiągnie on zawsze należyty wpływ na kierunek swych losów i zapełni zaszczytnie swe miejsce między ludami świata. Polityczna zaś samoistność bez umysłowego wykształcenia i bez ekonomicznej własnodzielności, jest niedorzecznością i nie może się ostać w dzisiejszym świecie czynów. Polska potrzebuje prawa i światła, szkół i ustaw, wolnego stanu miejskiego i wiejskiego, a wtedy zakwitnie i stanie się zamożną. Kto szczerze chce osiągnąć wolność, musi także pożądać dobrych praw i mądrych instytucij; a my z tą samą gorliwością, z jaką poprzednio przez współczucie dla sprawy postępu i słuszności, ujmowaliśmy się za ideami Wielopolskiego, w których tylko, jako niemcy, mieliśmy nie jedno do wytknięcia i do zmiany, popieraliśmy je wtedy gdy one w sferach stanowczych jeszcze nie popłacały, z tą samą zupełnie gorliwością mamy sobie za obowiązek występowania, o ile nasze siły pozwalają, przeciwko oporowi, jaki obecnie z innej strony spotyka ich przeprowadzenie. Lecz niestety we wszystkich prawie sferach, niedostaje obywatelskiej odwagi, a prawdziwych mężów, jakich kraj najbardziej potrzebowałby, mało tylko widzimy. Niewiasty i niedorostki niemający nawet elementarnych pojęć o polityce i prawie, sądzą z nieporównaną zuchwałością o najtrudniejszych stosunkach rzeczy publicznej, a tłum daje się wplątać w zdania i zasady jakby w dogmata, chociaż one z rozumu i rzeczywistości naigrawać się zdają. Czeladź zaledwie czytać i pisać umiejąca, poważa się wydawać sąd potępiający o dostojnych osobach, których Europa jako ozdobę rodzin panujących uwielbia i których krajowi zazdrości! Mężowie, zostający od lat wielu w służbie publicznej, którzy ze stanowiska swego powołani są na stróżów sumienia publicznego, za kilka wyrazów głośno i śmiało wyrzeczonych przeciwko haniebnym przestępstwom, piętnowani bywają w pismach potajemnych jako zdrajcy ojczyzny! O wydarzających się w ostatnim czasie polewaniach witrjolem, wybijaniach okien i t. d. zamilczeć wolimy. Trudny to zaiste do uwierzenia, a jednak rzeczywiście istnący stan najobrzydliwszego niewolnictwa, jakie kiedykolwiek u ludu cywilizowanego widziano: ludność wynosząca dwakroćstotysięcy mieszkańców, między którymi czterdzieści tysięcy mężczyzn, pozwala tak sobą poniewierać, tak siebie w obec świata poniżać! Byłby już wielki czas nakoniec, niegodne, hańbiące jarzmo zrzucić, a cierpieniom kraju i samobójczym usiłowaniom nieprzyjaznego wolności, lub zupełnie zaślepionego stronnictwa koniec położyć. Żałoba, narodową zwana, oddawna zeszła do prostej mody, do demonstracyjnej igraszki z prawdziwie świętego zwyczaju; czas byłby porzucić ją. Prawdziwą żałobą jest praca około poprawy tego co w kraju jest złego, odważna walka o przeprowadzenie reform prawnie ustanowionych i rozpoczętych. Niechajby przyjęto uczciwie obecny prawny stan rzeczy, a nazajutrz ustaje stan oblężenia, i wszystko dobre, oczekujące spełnienia, wchodzi natychmiast w życie. Niechaj spadnie należyta pogarda i pośmiewisko na gadaninę ludzi niedojrzałych, że nic rzeczywistego jeszcze nie polepszono, i niechaj raz na zawsze usłyszą odpowiedź:

RZECZY SPOŁECZNE.

IV.

Pojęcie Władzy i Prawa.

Człowiek stworzonym został do życia towarzyskiego. Gdziekolwiek znajdujemy człowieka, chociażby w stanie największej dzikości i barbarzyństwa, już on tworzy społeczność, istniejącą na pewnych warunkach, ubezpieczających tak jej byt powszechny jak i pojedynczych obywateli.

Każda społeczność ma swoje dzieje osobne, ale razem wiąże się do jakiegoś wielkiego ogniska pewnej cywilizacji, z którego brała zarody światła i moralności.

Bez względu na stopień oświecenia, każda społeczność, od zawiązania się swojego, uczuwa potrzebę uregulowania stosunków między obywatelami, którzy ją składają,— a niebawem widzi konieczność ustanowienia powagi nakazującej poszanowanie, któraby czuwała nad całością zawartego układu. Następnie umocniona wewnątrz, społeczność ta uczuwa jeszcze potrzebę ubezpieczenia się od zewnętrznych wpływów niekorzystnych.

Te pierwsze warunki społecznego bytu zdają się leżeć w naturze człowieka, dla tego też każda społeczność, przez cały ciąg dziejów, usiłuje nieustannie mocnić swój organizm, dając coraz większą siłę owej straży, która czuwa nad całością wewnętrznego jej porządku, a razem oddala zewnętrzne niebezpieczeństwa. Te warunki społecznego bytu zrodziły pojęcia *władzy* i *prawa*.

Idąc za naszą chrześciańską tradycją, o początku rodzaju ludzkiego, znajdujemy pierwszego rodzica, z którego wyszła ludzkość cała. Ten ojciec rodziny był pierwej władzcą, zanim nadał prawa rozradzającej się dziatwie i wnukom swoim. Pojęcie władzy zdaje się więc koniecznie wyprzedzać pojęcie prawa. Aby dać prawo, trzeba było pierwej mieć władzę do jego stanowienia; tę władzę dostał pierwszy nasz ojciec od Boga Stworzyciela, dla tej władzy swojej wraził poszanowanie w dziatwę, gdy ją wychowywał swoją opieką i staraniem, a ona była krwią i kością jego.

Społeczność ludzka wywodzi się z jednej rodziny; rodzina była jej zarodem, ona dała początek pierwszym instytucjom tej społeczności. W miarę rozradzania się człowieczeństwa, władza ojcowska rosła do patrjarchatu, rozchodziły się pokolenia w różne strony świata, aż z tych pokoleń urosły narody, a z patryarchy pokolenia wyrósł władca w narodzie.

Król z Bożej Łaski wywodzi swój początek z patryarchatu, z ojca rodziny.

W miarę rozrastania się i rozsiedlania narodów na wielkich ziemi obszarach, mnożyły się potrzeby, rozrastały stosunki, które trzeba było nieustannie regulować prawem, stanowionem przez władzę patryarchalną, która rozdzielała dobro pospolite pomiędzy jednostki.

Kiedy interes własny wiązał człowieka do społeczności, która ubezpieczała jego byt i dorobki,— w naturalnej kolei rzeczy musiał on uszanować i prawo, które określało jego stosunki do współobywateli,— i władzę, która nad całością tego prawa czuwała.

Tym sposobem łącząc własny interes z interesem społeczności, każdy członek, dla pospolitego dobra, zrzekając się po cząstce swojej woli, składał się na *prawo*, które stało się *wolą powszechną*. Dla ubezpieczenia zaś całości praw, gdy każdy członek społeczeństwa zrzekał się po cząstce mocy swojej, złożył *władzę*, która stała się *osobą powszechną*.

Władza wszelako jest idealnem pojęciem; będąc osobą zbiorową, powszechną, potrzebuje jakiegoś złączenia z siłą materjalną, aby się oblec w ciało i byt swój objawić—przez danie opieki społeczeństwu, wedle zamiaru w jakim ono złożyło się na tę władzę.

Otóż uosobienie tej władzy, w całym ciągu dziejów ludzkich, gra najważniejszą rolę. Społeczność usiłuje, w interesie dobra pospolitego, dać władzy moc, skuteczność, doskonałość, nieomylność, słowem osiągać przez nią korzyści największe, w duchu najmoralniejszych potrzeb swoich, z zamiarem doskonalenia się nieustannego człowieczeństwa.

Cywilizacja sama przez się nie jest czynnikiem, ale dziedziną pewnej idei wielkiej, która organizuje gromady ludów, stawiając społeczności i państwa. Współcześnie może bytować kilka osobnych cywilizacij, z których każda będzie miała swoje główne ognisko, skupiające życie pewnej gromady ludów.

Chociaż widzimy narodowość pojedynczą, składającą osobne społeczeństwo i osobne ciało polityczne, a ztąd żyjącą niejako oddzielnem życiem, to jednak zawsze każda z tych narodowości odnosi się nieustannie do pewnego ogniska, z którego idee promienieją na całą gromadę ludów, składających dziedzinę jednej cywilizacji.

Ztąd cała taka gromada ludów, jednocześnie ulega pewnym wpływom, jaśnieje pełnem życiem lub słabnie, summa jej moralnych potęg rośnie lub spada, bo życie tam niejako wspólne i te same interesa.

Każda cywilizacja jest skutkiem działania pewnych żywotnych idei,— cechy zaś charakterystyczne dają jej — religja, moralność i płynące z nich światło.

W Chrześcjaństwie spotykamy obecnie różnice religijne, językowe, obyczajowe,— cała jednakże grupa ludów chrześcjańskich, składa jedną wielką dziedzinę cywilizacji chrześcjańskiej, w której pojedyncze państwa i narodowości wiążą się ściśle w jednę wielką społeczność.

Ta wielka dziedzina chrześcjańskiej cywilizacji zawsze miewa jedno wspólne ognisko; mimo skupiania się do drobniejszych ognisk interesów państwowych, jedno z tych państw miewa zawsze przewagę moralną nad resztą gromadek. To wielkie ognisko nie wiekuje na jednem miejscu. Naród który przewodniczy jakiejś cywilizacji, musi koniecznie być najdzielniejszym, najdoskonalszym, musi być w pełni życia męzkiego. Jak tylko ów sternik dziejowego pochodu starzeć się i słabnąć poczyna,— już dźwiga się nowa potęga, aby zastąpić w hetmaństwie ludów spracowanego wodza.

Wtedy to zdarzają się w dziejach gromad cywilizacyjnych wielkie wstrząśnienia, wzruszające ich polityczny i społeczny organizm. Ludzkość zdążająca nieustannie do coraz wyższej doskonałości, w pracach swoich, przychodzi często do strasznych przesileń. Ale najczęściej, kiedy jakaś cywilizacja zaczyna upadać, wątpić o prawdach któremi się rządziła, wątpić o warunkach, na których się opierał byt jej społeczny, kiedy same jej ogniska blednąć poczynają, a umysły trwoga ogarnia,— jest to tylko stan chorobliwy, poprzedzający wielką burzę w dziejach tej cywilizacji, po której przychodzi odrodzenie. Często wielkie klęski towarzyszą owym przesileniom, całe narody schodzą z widowni dziejowej, a Opatrzność powołuje do pracy nowe plemiona, w pełni zdrowia i męzkiej siły, które przewodniczyć mają ludów gromadzie, w rozszerzaniu zdobyczy cywilizacji.

Nasza chrześcjańska cywilizacja, w takich wielkich wstrząśnieniach dziejowych, brała spadek po Rzymianach, tak jak Rzymianie odziedziczali dorobki Greków, a Grecy po ludach Syryjskich i Egipcie, aż po za Egyptem nikną już historyczne świadectwa a zostają nam tylko, w Mojżeszowej księdze rodzaju ludzkiego, zachowane podania o wspólnej kołysce całej ludzkości.

W głębinach Azji znajdujemy inną znowu cywilizacją, Indyjską, rozgałęzioną szeroko, rozbitą na odosobnione grupy. Ta cywilizacja naturą samą zdaje się różnić od naszej, a odległe tradycje obudwu, zaledwie dają się zbliżać do jednego źródła, tak rozbiegły się kierunki dziejowego życia ludów Azji i Europy.

I bardzo długo te dwie cywilizacje, Europejska i Azjatycka, zaledwie wiedziały o sobie, niezawięzując bliższych ze sobą stosunków. Grecy i Rzymianie wiedzieli o egzystencji wielkiej rodziny Azjatyckiej, wiedzieli, że Sezostrys wpadł jak straszny uragan z za Indu i Gangesu, a pochodem swoim zdruzgotawszy państwa rozliczne wzdłuż odnogi perskiej i brzegów Tygru, ujarzmił Egypt, ludy Azji mniejszej, przebył Helespont, zajrzał do Grecji, wyjrzał za Czarne morze i Kaukaz, znowu wrócił na południe, skierował się ku źródłom Indu i Gangesu a idąc wzdłuż wielkiego łańcucha gór Emodyjskich, wrócił do swoich siedlisk pierwotnych. Sezostrys tedy, pierwszy w dziejach, daje wiadomość Europejskiej cywilizacji o wielkiej rodzinie ludów Indyjskich za Gangesem. Cywilizacja wszelako Azjatycka, raz tylko wysłała swojego zdobywcę ku zachodowi świata. Ale jakie idee rozniósł ten zdobywca, pomiędzy ludy Azji mniejszej i Egyptu, trudno dzisiaj odgadnąć. Nie uplątały się wtedy związki między temi dwuma cywilizacjami.

Przedsiębiercza i awanturnicza natura, pobudzała nieraz Greków do szukania Sezostrysowej kołyski. Xenofont wszelako nieśmiał przestąpić koryta Tygru, Aleksander Macedoński, przeprawił się za Indus, dotarł Gangesu, ale nie miał sił dostatecznych, aby pójść głębiej ku wschodowi.

Rzymianie, zawładnąwszy światem, składającym się z pierścienia lądów otaczających śródziemne morze, nieszukali drogi do Indji. Za ich panowania nie było już nawet śladu stosunków pomiędzy cywilizacjami Indu i Europy.

Ale Opatrzność, zamierzająca kiedyś poznajomić ze sobą wszystkie ludy i dać panowanie na ziemi tej cywilizacji, która stanie się najwięcej produkcyjną, między ogniskami cywi-

„Polska przed dwoma laty była mało co więcej jak rosyjską prowincją; dzisiaj jest autonomicznem, jakby przez związek osobisty z Rosją połączonem Królestwem. Na czele zarządu stoi Najstarszy Brat Cesarza, przy jego boku najzdolniejszy Polski mąż stanu czasu dzisiejszego. Rada Administracyjna, dawniej z rosjan wątpliwej zdolności złożona, dzisiaj składa się prawie wyłącznie z Polaków i mężów których wyniosła zasługa. Rada Stanu z samych prawie Polaków, ze znanych i doświadczonych, kraj swój znających patriotów złożona, jest skutecznym organem potrzeb kraju. Wszystkie wyższe urzędy cywilne obsadzone są wyłącznie prawie Polakami. Pomiędzy kilkutysiącami urzędników kraju nie ma i stu rosjan a ci po większej części język krajowy posiadają. Prowincje Królestwa mają prawnie ustanowione chociaż jeszcze nie zwołane Rady Gubernjalne a powiaty Rady Powiatowe. We wszystkich większych miastach, czynne już są Rady Miejskie z wyboru wynikłe. Prawo wyborcze dla nich jest jedno z najliberalniejszych w Europie. Narodowość, religja, język są w miarę możności uznane i ochraniane. Najznakomitsi mężowie nasi i wszyscy prawdziwi nasi przyjaciele, radzą nam, przyjąć nowy rzeczy porządek i do niego w życiu się zastosować. Mamy przeświadczenie o odpowiedzialności naszej przed współczesnemi i potomnością i dla tego przyjmujemy."

Daj to Boże na zbawienie kraju! Takie jest serdeczne nasze dla Polski życzenie.

Anglja.

Londyn, 21 *Lipca*. Książę Joinville, oraz hr. Paryża i książę Chartres, przybyli wczoraj do Liverpoolu. O powodach ich z Ameryki wyjazdu, jedna z gazet waszyngtońskich tak powiada: Osoby zostające w blizkich z książętami francuzkimi stosunkach, objaśniają ich czasowe wydalenie się z armji związkowej interami familijnemi. Książę Montpensier, który od czasu zaślubienia księżniczki hiszpańskiej, żywi nadzieję zostania wcześniej lub później królem lub prezydentem w Meksyku, uważa chwilę obecną za stosowną do przeprowadzenia swych zamiarów, i dla tego powołał do siebie wszystkich członków rodziny Orleańskiej, dla naradzenia się z nimi w tej kwestji i zasięgnięcia ich zdania. Książęta francuzcy wrócą na swe w armji związkowej stanowiska, jak skoro załatwią interesa, które ich do Europy powołują. — Takie jest zdanie wynurzone przez jeden z dzienników amerykańskich, któremu też odpowiedzialność za jego wiarogodność pozostawić należy.

Onegdaj zmarł w Woburn lord-prymas Irlandji. Jego eminencja lord J. G. Beresdorf, miał lat 89 i zmarł spokojnie, albo raczej usnął na wieki. Kościół irlandzki posiadał w osobie tego dygnitarza, męża równie dbałego o dobro wiary, jak i powszechnie lubionego i poważanego. Lord J. G. Beresdorf, urodzony w roku 1773, wyniesiony został w roku 1806 do godności biskupa Korku, zkąd przeniesiony do Raphoe, zarządzał tą djecezją w ciągu lat 12. W r. 1819 wyniesiony został do godności arcybiskupa dublińskiego, a w 1822 został prymasem irlandzkim. Piastował on godność biskupią w ciągu 57 lat, a godność prymasa w ciągu 40-u lat.

W Niedzielę położony został w Dublinie kamień węgielny pod gmach uniwersytetu katolickiego. Na uroczystości tej, oprócz wszystkich biskupów irlandzkich, znajdowało się także wielu biskupów katolickich z Ameryki i z osad. Procesja, w której około 8,000 osób wzięło udział, trwała całe trzy godziny.

Austrja.

Wiedeń, 23 *Lipca*. Urzędowy „Dziennik Drezdeński" podaje często z Wiednia wiadomości, uchodzące powszechnie jako zakomunikowane z wyższych sfer. W jednej z takich korespondencij z Wiednia powiedziano między innemi, że sejm siedmiogrodzki zostanie stanowczo za cztery tygodnie zwołany, że co do sejmu węgierskiego, w chwili obecnej nic pewnego powiedzieć się nie da, oraz że sejm chorwacki zostanie prawdopodobnie zwołany przed węgierskim.

Wnioski ministerstwa stanu i kancelarji nadwornej węgierskiej w kwestji wojewodyny serbskiej, znajdują się dotąd w radzie stanu, której decyzja w tym względzie spodziewaną jest za dwa tygodni. Zapewniają, że Cesarz, zanim zadecyduje stanowczo co do tej kwestji, zasięgnie jeszcze raz zdanie węgierskiego kanclerza nadwornego. Kwestja wojewodyny serbskiej ma być przesłaną przyszłym sejmom chorwackiemu i węgierskiemu do roztrząśnięcia. Nie wiadomo dotąd z pewnością, czy i chorwacki kanclerz nadworny zapytywany był o zdanie w przedmiocie terytorjum Syrmiańskiego i jaki jest w tym względzie sposób widzenia tego męża stanu. W ogóle przyszła organizacja wojewodyny będzie takaż sama, jaką w r. z. projektował w swym programie p. Stojakowicz.

Komitet mianowany z łona izby deputowanych dla przedwstępnego naradzenia się nad budżetem na r. 1863, postanowił wczoraj, dzięki poparciu prezydującego, większością 5-u głosów przeciw 4-m, zalecić izbie, ażeby przystąpiła na tegorocznej jeszcze sesji parlamentarnej do rozpraw nad tym budżetem. Zanim ta uchwała nastąpiła, minister stanu oświadczył, że przeszkody do niezwłocznego zwołania sejmu siedmiogrodzkiego dotąd istnieją, ze zatem natychmiastowe nadanie radzie państwa formalnej kompetencji jest niemożebne, lecz że rząd pracuje niezmordowanie nad załatwieniem tej kwestji w sposób zadowolniający. P. Schmerling oświadczył, że nie tylko nie uważa przyjęcie lub odrzucenie przez izbę obecnych propozycij za kwestję istnienia lub rozwiązania się gabinetu, lecz przeciwnie, że widzieć będzie w odrzuceniu przez izbę swej propozycji wotum ufności, gdyż deputowani dadzą przez to do zrozumienia, iż na zasadzie par. 13-go patentu lutowego, pozostawiają samemu rządowi uregulowanie budżetu na rok 1863, ze wszystkiemi jego skutkami, mianowicie z podwyższeniem podatków, zatwierdzeniem układów z bankiem, zaciągnięciem pożyczek i t. d., jedynie z zastrzeżeniem, że środki te, po ich wykonaniu, oddane zostaną pod uchwałę rady państwa. Następnie minister skarbu p. Plener oświadczył, że gotów jest złożyć izbie wyjaśnienia do budżetu, że takowe już są opracowywane, oraz że nieuwzględnienie w nowym budżecie życzeń wynurzonych przez izbę deputowanych przy roztrząsaniu budżetu na r. b., pochodzi ztąd, że zredagowanie i wydrukowanie budżetu na r. 1863 nastąpiło przed wynurzeniem tych życzeń.

Po tem ze strony ministrów oświadczeniu, część komitetu wynurzyła zdanie, że z dwojga nieuniknionego złego, wybrać należy mniejsze, że zatem wypada przedewszystkiem starać się o to, ażeby gabinet nie rozstrzygnął podług swego upodobania ważnych kwestij podwyższenia podatków, układów z bankiem i pożyczek. W ten sposób większość przyszła do przekonania, iż należy zalecić izbie przystąpienie do roztrząsania propozycij rządowych w przedmiocie budżetu na r. 1863, lecz jedynie w tem przypuszczeniu, że sejmy krajowe zostaną na listopad zwołane i że w posiedzeniach walnych izby deputowanych zajdzie kilkotygodniowa przerwa. W tym to duchu prof. Herbst odczyta na poniedziałkowem posiedzeniu izby deputowanych, w imieniu większości komitetu, sprawozdanie. Nie wiadomo wszakże, czy mniejszość (Grocholski, Grünwald, Kaisersfeld i Taszek) nie wystąpi z kontr-sprawozdaniem.

Francja.

Paryż, 21 *Lipca*. Dziś otrzymano wiadomości przez Hawannę, z Orizaba z 15 Czewrca, według których spodziewany napad meksykanów na obóz francuzki nie nastąpił. Dwa rekonesanse zrobione przez francuzów przekonały, że nieprzyjaciel pozostaje w obozie pod Kanadą. Zapewniano nawet, iż jenerał Zaragoza, otrzymał od Juareza polecenie nie działania zaczepnie, a tylko trzymania się w gotowości do obrony. W Orizaba rozniosła się pogłoska, że meksykanie nie mając nadziei zdobycia szturmem tego stanowiska, postanowili zbombardować miasto. Wiadomość ta wbudziła przerażenie pomiędzy mieszkańcami, którzy już przysposobiali się do wyniesienia się do Cordovy, i zaledwie władze francuzkie potrafiły ich zatrzymać, przekonywając, iż zupełnie nie grozi miastu podobne niebezpieczeństwo. Rząd francuzki tymczasem rozwija nadzwyczajną czynność w celu zadania stanowczyck ciosów rządowi Juareza. Dwa bataljony piechoty marynarki z Gwadelupy i Martyniki zostały wysłane dla objęcia załogi w Cordovie, lub okolicach, pod dowództwem jenerała Douai; jak zapewnia *Presse* oddział wyprawy ma się składać z 30,000 ludzi, a ilość ta wcale jak się zdaje nie będzie zbyteczną. Oprócz tego organizuje się teraz dywizja szalup kanonierskich. Jenerał Forey stanowczo przed końcem bieżącego miesiąca odpłynie z Tulonu, a w kilka dni po nim uda się w tęż samą drogę wice-admirał Jurien de la Gravière.

Ogłoszone dokumenta złożone przez turyńskie ministerstwo spraw zagranicznych tamtejszej izbie, bardzo tu dobre sprawiły wrażenie. Zwracają uwagę na stałość połączoną z umiarkowaniem. Włochy ciągle i nieustannie, pomimo wszelkich przeszkód, dążące do zjednoczenia, nie wachają się w tych manifestach wskazać na ostateczny cel swych usiłowań i oświadczają w objaśnieniach udzielonych mocarstwom, które je uznały, iż nie porzuciły myśli wcielenia Rzymu i Wenecji. Oprócz tej szczerości, chwalą jeszcze energję z jaką gabinet p. Ratazzego, naprzód oświadcza się przeciwko wszelkim zamachom stronnictwa krańcowego lewego. Stałość gabinetu dowiodła, że nawet popularność Garibaldego rozbiłaby się o pełną prawości administrację tego ludu, gdyby były dyktator dalej posunął się na drodze, którą jak się zdaje już porzucił. Zapewniano dziś, że Wiktor-Emanuel wysłał do Garibaldego jednego z swych adjutantów, zachęcając go do kierowania się większą roztropnością. Krąży także pogłoska, godna uwagi chyba z powodu swej dziwaczności, jakoby Garibaldi miał się udać do Portugalji, dla urządzenia tam stowarzyszeń strzeleckich, a nawet, że ma towarzyszyć księżniczce Marji Pji do Lizbony.

Pogloska jakoby jenerał Leboeuf, miał sobie powierzoną misję polityczną do Rzymu okazała się mylną. Jenerał ten jako artylerzysta wyjechał w celu odbycia przeglądu artylerji francuzkiej w Rzymie na w. Korsyce i w Algierji. Już i tak rząd francuzki ma dwóch reprezentantów w Rzymie, gdzie podług ostatnich wiadomości ciągle panowało wzburzenie. Znów zaprzeczają wiadomości o śmierci Chiavonego. W każdym razie Tristany tytułuje się marszałkiem i głównodowodzącym wojskami N. Franciszka II Króla Obojga Sycylji.

Odwołanie p. Bermudez de Castro z Rzymu uważają tu jako wstęp do uznania Królestwa Włoskiego przez Hiszpanję. Nota doręczona gabinetowi madryckiemu przez barona Cavalchini, sprawującego interesa Króla Wiktora-Emanuela w Madrycie o świeżem uznaniu Włoch przez dwa wielkie mocarstwa miała przyśpieszyć ten skutek. Nawet naznaczają już na pełnomocnika, a może ambasadora hiszpanskiego w Turynie p. Antonio Gonzales; zaś p. Bermudez de Castro ma być wysłany do Londynu. Nowo mianowany ambasadorem hiszpańskim w Paryżu, margrabia Hawany, jeden z nielicznego szeregu mężów stanu którzy potępiali postępowanie jenerała Prima, podobno za warunek przyjęcia tej godności, postawił usunięcie p. Calderona Collantes od urzędu ministra spraw zagranicznych, czego tak pragnie p. Barrot, a czemu opiera się jeszcze marszałek O'Donnel.

P. Thouvenel, z nadzwyczajną uprzejmością przyjmował wczoraj posła serbskiego p. Leszianina, który dowodzi, że serbowie niczem nie dali powodu do bombardowania miasta.

Chrzciny nowonarodzonego syna księcia Napoleona i księżny Klotyldy, nie będą miały miejsca przed październikiem, ale za to odbędą się z wielką uroczystością. Wiktor-Emanuel, który wraz z Cesarzową Eugenją ma go trzymać do chrztu, naumyślnie w tym celu przybędzie do Paryża.

Włochy.

Turyn, 19 *Lipca*. Uznanie przez Prusy, które tu nadeszło i uroczyście ogłoszone zostało w parlamencie w piątek, położyło koniec niechętnym insynuacjom i podejrzeniom, które już zaczęto rozsiewać. Opozycja w jak najbardziej zastraszający sposób chciała tłomaczyć tę zwłokę. Senat i izba deputowanych dwukrotnym grzmotem oklasków powitała udzieloną przez ministra spraw zagranicznych wiadomość, a tegoż dnia wieczorem poseł pruski p. Brassier de Saint-Simon, otrzymał wizyty wielu główniejszych mężów stanu włoskich, którzy wyrazili mu uczucia wdzięczności i sympatji jakiemi Włosi są przejęci i dla jego rządu i dla jego osoby.

Ministerstwo spraw zagranicznych uzupełniło serję dokumentów dyplomatycznych, złożonych izbie deputowanych, przez nadesłanie do biura prezesa izby noty przesłanej do hrabiego Sonnaz z powodu uznania Królestwa Włoskiego przez dwór berliński. Dokument ten nosi numer szósty i wraz z innemi dziś wieczorem został rozdany członkom parlamentu. W niedzielę ma interpelować gabinet p. Petrucelli della Gattina, tak w kwestji rzymskiej, jak i w przedmiocie wszystkich tych dokumentów, które bardzo dobre w ogóle sprawiły wrażenie.

Nie podlega wątpliwości, iż dwór madrycki zrobił już pewne kroki przygotowawcze do uznania Królestwa Włoskiego; rząd hiszpański pragnąłby żeby zupełnie puszczono w niepamięć sprawę archiwów neapolitańskich, która, jak wiadomo, była ostateczną przyczyną zerwania stosunków dyplomatycznych.

Prawo o stowarzyszeniach politycznych będzie roztrząsane na sobotniem posiedzeniu. Komisja, jak wiadomo, zupełnie zmieniła kształt tego prawa, nie ruszając jego podstaw. Już to jest manją wszystkich komisij parlamentarnych wprowadzanie podobnych zmian. Ministerstwo przyjęło je, ponieważ uważa za koniecznie potrzebne, w ten lub ów sposób, zapewnić państwo od intryg i szalonych przedsięwzięć niektórych stowarzyszeń, mogących nietylko narazić kraj na wojnę z obcem mocarstwem, ale nawet wywołać wojnę domową.

Król w niedzielę ma podpisać nominację prefekta w Palermo, który zajmie miejsce margrabiego Pallavicino. Jak odwołanie tego ostatniego stało się koniecznem, za dowód służy i to, że cały magistrat miasta Palermo podał się do dymisji. Wybór stanowczy nowego prefekta jeszcze nie nastąpił i dopiero na niedzielnej radzie ministrów ma być przedmiotem obrad. Po tem posiedzeniu rady ministrów, Wiktor-Emanuel uda się do Courmayer, w górnej dolinie Aoste. Jest to miejsce posiadające gorące źródła mineralne i polują tam na kozy dzikie. Król zabawi tam, jakie 10 dni.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 23 *Lipca*. *Ajencia Reutera* otrzymała wiadomość z Konstantynopola, że narady dotyczące spraw Serbji dziś się rozpoczęły. Minister reprezentujący Włochy przy Porcie przybył do Konstantynopolu w niedzielę wieczorem.

Marsylja, 22 *Lipca*. Donoszą z Neapolu, pod datą 19 b. m., że proces Msgra Cenatiempo i hr. Christen, oskarżonych o spisek, dziś się rozpoczął. Stu świadków zostało powołanych.— Książęta włoscy zajęli pomieszkanie w pałacu Capodimonte.—Tristany kazał aresztować naczelnika bandy Zimmermanna, który nie chciał uznać jego zwierzchnictwa. Wiadomości z Rzymu, datowane 19 b. m., donoszą, że Papież odłożył swój wyjazd na później.

Madryt, 22 *Lipca*. Dziennik *Epoca* mówi, że Hiszpanja odnawiając swe stosunki z Włochami, zastrzeże sobie wolność stawania zawsze w obronie dynastij włoskich, które są połączone związkami krwi z dworem hiszpańskim, jako też praw Stolicy Apostolskiej.

Kopenhaga, 22 *Lipca*. Dziennik *Flyve Posten* donosi, że na ostatnią depeszę duńską z dnia 8-go Maja, miała nadejść w odpowiedzi nota austrjacko-pruska w dniu 19-m b. m. Dziennik *Berlinge Tidende* podaje wiadomość, że Król Szwedzki Karol XV w czasie swej bytności w Kopenhadze, udzielił księciu duńskiemu Fryderykowi i prezesowi rady ministrów p. Hall, wielki krzyż orderu Św. Olafa.

Paryż, 24 *Lipca*. Księżniczka Klotylda znajduje się w pomyślnym stanie zdrowia.

Turyn, 24 *Lipca*. Dzienniki zwracają uwagę na podróż przedsięwziętą przez wielu młodych ludzi z kilku miast do Genui. Nie wiedzą oni, jak *Opinione* donosi, swego dalszego przeznaczenia, jednakże składają przed wyjazdem przysięgę. Zdaje się, że najprzód udadzą się do Palermo. Poseł Pruski w Turynie zajmuje się ciągle załatwianiem spraw austrjackich.

Raguza, 21 *Lipca*. Turcy w liczbie 50,000 ludzi, atakowali w Piątek i w Sobotę Czarnogórców, których armja wynosiła około 15,000. Czarnogórcy z powodu niedostatku amunicji, cofnęli się na linję Sagaracu. Z obu stron znaczne są straty, lecz Turcy odnieśli zwycięztwo.

Londyn, 24 *Lipca*. Parowiec *City of Baltimore* przywiózł wiadomości z Vera-Cruz z 2-go Czerwca, według których francuzi napadli pod Gerro de Borgo na znaczny oddział meksykanów i pobili go. W d. 14 Maja meksykanie powrocili; d. 15 atakowali francuzów, ale bezskutecznie. Transporta francuzkie przeznaczone do Orizaby, wraz z eskortą dostały się w ręce meksykanow. Francuzi w Orizaba, mają bardzo małe zapasy żywności.

Belgrad, 24 *Lipca*. Na żałobnem nabożeństwie, obchodzonem dziś na pamiątkę poległych w Czerwcu Serbów, był obecnym książę Michał.—Wczoraj przybyła tu wysłana przez członków konferencji, obradującej w Konstantynopolu, do reprezentantów mocarstw, nota z zaleceniem, aby książę serbski starał się, iżby w czasie obrad, prawa i terytorjum Turcji nie były naruszone, gdyż Porta podobne zobowiązanie się, dotyczące posiadłości serbskich, złożyła. Książę przyjmując reprezentantów, oświadczył, że Serbja unika wszelkich niesnasek już od czasu zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Tem bardziej po obecnem oświadczeniu Porty, nie zmieni swego postępowania.

Londyn, 24 *Lipca*. Wiadomości z Nowego-Jorku pod datą 12-go b. m. donoszą, że w d. 10-ym Lipca słyszano odgłos dział nad rzeką James. Liczne bandy gerylasów skonfederowanych, pokazują się w Kentucky. Urzędy municypalne znaczniejszych miast, ofiarują rekrutom wynagrodzenia dodatkowe, prócz nagród rządowych. Ustanowione zostało maximum na chleb. Senat upoważnił prezydenta Lincolna do przyjmowania murzynów do służby wojskowej, jako ochotników. Dzienniki w Richmond uważają nowe stanowisko jenerała Mac Clellana, za nader dla niego korzystne.

Turyn, 23 *Lipca*. Wiadomość podana przez dzienniki, jakoby kilka tysięcy młodych ludzi udało się do Genui w zamiarze odpłynięcia do Palermo, potrzebuje potwierdzenia.

Raguza, 24 *Lipca*. Czarnogórcy ciągle zagrożeni, dwunastoletnich chłopców zaciągają do wojska.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był pogodny; po południu przez kilka godzin niebo na pół pogodne. Wiatr zmieniał się kilka razy, głównie panował mierny zachodni. Średnia temperatura dnia jest $14^{3}/_{10}$ stopni Réaumura, o $1^{1}/_{5}$ stop. niższa od normalnej; największe ciepło po południu $18^{9}/_{10}$, najmniejsze w nocy 9 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 754,52 milimetrów. Powietrze dość wilgotne. Na słońcu dwie gromady plam. Elektryczność 28 stopni.

— Dnia 17 Czerwca r. b., Wincenty Rutkowski, włościanin ze wsi i gminy Mirów, powiatu Radomskiego, kopiąc glinę w dole, oberwaną ziemią na śmierć został przygnieciony. —Tegoż dnia Michał Minkowski lat 40 liczący, parobek z folwarku Szuły, gminy Roś, powiatu Kalwaryjskiego, pławiąc konie w rzece Szeszupie pod upustem przy młynie na folwarku Kalwarja, natrafił na głębią, a uniesiony z konia pędem wody, utonął, i jakkolwiek zaraz został wydobyty, jednak do życia nie mógł być przywróconym.

— Dnia 18 Czerwca r. b., we wsi i gminie Okęcie, powiecie Warszawskim, z niewyśle-

---

lizacji Europejskiej i Azjatyckiej wywołała Islamizm, który urosł jak uragan gwałtownie i rozpoczął zuchwałe pochody na wschód i zachód świata jednocześnie.

W Arabji jawi się prorok Machomet, daje zakon ludom koczującym w spustoszonych dziedzinach sławnych niegdyś potęgą i bogactwem ludów Asyryjskich, uzbraja dzielnych wojowników i rzuca ich w pochód na zawojowanie świata całego. W sto lat po ogłoszeniu Al-Koranu, już Islamizm stał się grożnym dla Wschodu i Zachodu. Była to pośrednia cywilizacja, pomiędzy Indyjską i Europejską, bo z każdej coś wzięła; wsączyła ona w siebie wszystkie dorobki Azji Zachodniej, sfanatyzowała owładnięte plemiona i rozpoczęła zuchwały pochód zdobywczy.

Dzisiaj zawiązywane stosunki z Azją, pokazują nam jak daleko sięgały na Wschodzie zdobycze Islamizmu. Nasze zaś dzieje chrześcjańskie opowiadają, że Islamici, którzy opanowawszy północną Afrykę, przebyli cieśninę gibraltarską, pojawili się w Europie już jako ludzie mający światło i organizacją społeczną. Maurowie w Hiszpanji byli nauczycielami i krzewicielami nauk i umiejętności, a do dziś pozostałe po nich pomniki, zdumiewają wędrowca bogactwem, siłą i przepychem sztuki. Turcy, którzy rozbili Wschodnie Cesarstwo, nie byli plemieniem produkcyjnem, pod względem cywilizacji; jednakże przechodząc Helespont, jawią się już jako lud ustrojony dorobkami zdobytej Azji mniejszej.

Islamizm nie stworzył nigdy takiej potęgi moralnej, któraby wywrócić mogła cywilizacją europejską, albo indyjską, ale on stworzył ogromną materjalną potęgę, która wstrząsnęła obiedwie.

Cywilizacja chrześcjańska zawdzięcza Islamizmowi bardzo wiele; bo jego groźba zbliżyła do siebie wszystkie chrześcjańskie narody, spowodowała pomiędzy niemi większą solidarność, a tym sposobem wszystkie dorobki chrześcjańskiej cywilizacji stawać się poczęły wspólną własnością całej europejskiej rodziny.

Najazd Islamizmu na Europę stanowi wielką epokę w dziejach świata; bo odtąd datują się stosunki Europy z Azją, stosunki rozszerzające się nieustannie; owe dwie cywilizacje azjatycka i europejska rozpoczęły ze sobą walkę o panowanie nad światem.

Powiedzieliśmy, że religja, moralność i obyczaje, dają charakter cywilizacyjnym grupom. Nie będziemy tutaj badać szczegółowo rozwoju społecznego organizmu, obudwu tych wielkich grup cywilizacyjnych, ani doszukiwać się żywotnych prawd, które spowodowały odmienne upostaciowanie się polityczne i społeczne ludów, ale zobaczyć musimy różnice w ustanowianiu warunków społecznego bytu.

Wschód i Zachód świata, w wielkiej sprawie cywilizacji, to są jakby dwa przeciwne kierunki, dwie przeciwne prace, chociaż obiedwie zamierzają dobro pospolite swoich społeczności.

I tu i tam, idea władzy i prawa, wyszła z tych samych potrzeb, przyrodzonych naturze towarzyskiej człowieka.

W cywilizacji azjatyckiej, gdy uosobiono władzę, chcąc ją zamienić na moc powszechną, postawiono jedynowładcę. Ten jedynowładca staje się powoli składnikiem woli powszechnej, mocy powszechnej i wszelkiej doskonałości człowieczej. Tym sposobem uosobienie władzy na Wschodzie stało się osobą powszechną i wolą powszechną, razem i władzą i prawem. Wszelkie prawo pochodzi tam od władzy podniesionej do świętości, a znaczenie i trwałość tego prawa zależy od woli jedynowładcy.

Chiny i królestwa indyjskie, w budowie politycznej i społecznej, siliły się na zrównanie wszystkich wartości ludzkich,—i w społeczeństwie stała się tam doskonała równość; ale w tej równości zniszczono znaczenie indywidualności człowieczej. Tym sposobem cywilizacja azjatycka stała się nieprodukcyjną.

Zobaczmy teraz rozwijanie się idei władzy i jej wcielanie, w naszej europejskiej cywilizacji.

Na początku, i tu i tam, pojęcie władzy było to samo. Władza w uosobieniu swojem powinna być mocą powszechną, ale mocą powszechną, postawioną na straży dobra pospolitego, z zamiarem mnożenia go bezprzestannie. Władza ta ma czuwać nad sprawiedliwym podziałem dobra pospolitego, między pojedyncze czynniki, które pracą swoją składają się na całą summę tego dobra.

Europejskie pojęcie władzy tak samo wymagało wielkich ofiar z mocy pojedynczych obywateli i z ich przymiotów szlachetnych. W Europie chrześcjańskiej stanął tak samo władca najwyższy, król, jako osoba wyobrażająca moc powszechną społeczności. Ale oświeceni obywatele, znosząc swoje siły i przymioty szlachetne na uosobienie władzy, stawiają zaraz warunki społecznego bytu; te warunki król chrześcjański ustala prawem, regulującem stosunki międzyobywatelskie i stosunki swoje królewskie do poddanych.

Prawo, które pierwotnie wyszło od króla chrześcjańskiego, ścieśniło wolę pojedynczych obywateli, dało granice ich ruchowi,— ale razem określiło znaczenie samejże władzy królewskiej, która dając prawo, przyjęła obowiązek czuwania nad jego całością. W Europie każde prawo, jakie postanowiła królewska władza, zmniejszało ogrom tej władzy, bo obciążało ją coraz nowemi obowiązkami, których wypełnienia pilnował uposażony prawem obywatel.

Kiedy w cywilizacji azjatyckiej społeczność gubiła i niszczyła coraz bardziej indywidualności obywatelskie, składające społeczność,— cywilizacja europejska podnosiła nieustannie wartość i znaczenie tych indywidualności, aż je przyprowadziła do równego współudziału w stanowieniu praw, aż im zapewniła cząstkę władzy do ich strzeżenia.

W Azji władza pochłania prawo;— moc osoby powszechnej odbiera społeczności całą wolę powszechną i w siebie ją wciela.

W Europie prawo równoważy się nieustannie z władzą,— osoba powszechna równa się z wolą powszechną; znaczenie władzy, prawa i wszystko dobro pospolite, ubezpieczają się przez instytucje.

W Azji sprawowanie władzy jest coraz łatwiejsze, kiedy ona wcieliła w siebie wolę powszechną, kiedy władza i prawo zlały się w jednej osobie.

W Europie sprawowanie władzy staje się coraz sztuczniejszem, w miarę umoralniania się, oświecania i dojrzewania pojedynczych indywidualności, — w miarę rozrastania się woli powszechnej w prawodawstwie.

Umoralniony obywatel społeczności europejskiej urosł na indywidualność samodzielną, urządzającą prawem swoje stosunki ze społecznością i z władzą. Tym sposobem cywilizacja nasza stała się produkcyjną, bo ciągle uszlachetniającą przymioty obywatela i doskonalącą moralną istotę człowieka.

Mimo tak odmiennych kierunków cywilizacji azjatyckiej i europejskiej, w uosobianiu władzy, sama idea władzy, i tu i tam, nie przestaje być wypływem potrzeby wrodzonej naturze towarzyskiej człowieka. Ale tak odmienne uosobienie władzy, dało koniecznie państwom odmienne formy polityczne, społecznościom niepodobne do siebie organizmy, ludom różne charaktery. Natury tych dwóch wielkich gromad cywilizacyjnych stanęły ze sobą w sprzeczności. Wpływ jednej z tych cywilizacij na drugą stał się wyniszczającym. Parcie idei europejskich na cywilizacją azjatycką, rujnowało tam władzę, będącą zogniskowaniem społecznego życia. Parcie cywilizacji azjatyckiej na europejską, zagrażało znaczeniu indywidualności obywatelskiej w społeczeństwie, a więc zagrażało warunkowi produkcyjności europejskiej cywilizacji, odbierając jej całą siłę. Takie sprzeczności nie mogły z sobą graniczyć spokojnie. Sojusz który skłonił sąsiadów chociażby na chwilę do włożenia w pochwę oręża, dawał natychmiast wyższość produkcyjnej cywilizacji; cywilizacja azjatycka poczynała być zdobywaną powolnie.

Ta straszna walka trwała kilka wieków, aż parcie azjatyckich ludów ku Zachodowi, zostało wstrzymane. W punktach jednakże zetknięcia się i walki tych wielkich gromad cywilizacyjnych, musiało nastąpić pewne mięszanie się pojęć, charakterów i obyczai, wytwarzały się pośrednie budowy polityczne i społeczne, noszące znamiona Europy i Azji.

Dzisiaj cywilizacja chrześcjańska odnosi wszędy przewagę stanowczą. Rozwijające się światło, rosnące dobro pospolite, szybko postępujący przemysł, ułatwione drogi pochodu, pomnażające się środki ruchu, dały ludom europejskim władzę nad światem. Dzisiaj wszystkie wybrzeża mórz i oceanów osadziły kolonje europejskie, promieniowanie naszej produkcyjnej cywilizacji szerzy się nieustannie, na wszystkich ziemi kończynach.

Na wschodzie Europy, po przeparciu cywilizacji azjatyckiej, prowadzi się wielkie dzieło utrwalenia zdobyczy cywilizacji produkcyjnej. W tej wielkiej pracy, każdy oświecony obywatel jest rycerzem wielkiej sprawy chrześcjaństwa, a pomnażające się dobro pospolite i szerzące się światło, ułatwiają pochód zwycięzkiego chrystjanizmu ku Wschodowi. Prace społeczne zastępują krwawe trudy wojowników, światło i zamożność dają znaczenie plemionom ludzkim.

Biada tym narodowościom! które w tym nowym dziejów perjodzie, niezrozumieją ważności prac jakie ich czekają, jakie dokonać winny, by zająć dostojne stanowisko w rodzinie europejskich ludów. (*d. n.*).

dzonej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył owczarnię ubezpieczoną na rs. 1300, a w niej 800 sztuk owiec, wartujących 2,400 rs.—W tymże dniu Antoni Chorzępa, lat 41 liczący, flis Galicyjski, płynąc Wisłą wszedł pod wsią Dobrzyków w wodę dla zepchnięcia osiadłej na piasku tratwy, i w trakcie tego wpadł w odmęt i utonął, a chociaż wkrótce został wydobyty, jednak do życia nie mógł już być przywróconym.

—W tych dniach opuścił prasę piąty zeszyt *Historji Powszechnej w skróconym zarysie Henryka Dittmara,* przełożonej i uzupełnionej przez Oskara Stanisławskiego. Zeszyt ten rozpoczyna drugi dział Historji od Chrystusa do naszych czasów, i zawiera: dzieje świata rzymskiego i chrześcjańskiego od powstania Cesarstwa rzymskiego do początku wieków średnich, dzielące się na dwa okresy od Augusta do Konstantyna i od tego ostatniego do Teodozjusza, oraz początkowe dzieje wieków średnich a mianowicie: dzieje upadku zachodniego państwa rzymskiego i zwycięztwa Germanizmu, wschodu pod wpływem Islamizmu, państwa franków pod Pepinami i Karolingami, początku państwa niemieckiego i przewagi Niemców w Europie.

— *Rzadkość bibljograficzna odkryta w kraju Noworosyjskim.* W „Odeskim Wiestniku" czytamy, iż niedawno, w zwaliskach blisko starożytnej Kafy, w Krymie, odkrytą została w rękopiśmie, trzydziesta piąta pieśń „Piekła" Dantego Alighieri. Wydaną ona została po raz pierwszy w roku bieżącym w Odessie, w drukarni p. Aleksomati, przez p. Henryka Mustona, z jego obszernemi objaśnieniami i uwagami historyczno-krytycznemi.—Europa zachodnia bogatą jest w wszelkiego rodzaju odkrycia literackie i naukowe. I tak niezbyt dawno wydane zostały pamiętniki znanego Cesarza Austrjackiego Karola V-go, (żyjącego w XVI wieku, w początkach reformacji) rzucające nowe światło na tę burzliwą epokę i na życie tego znamienitego monarchy. Każdy prawie zakątek Europy przyniósł już w tym względzie swoją dań literaturze, a powyższa broszura byłaby dowodem, że i Noworosja nie chciała pozostać za innymi. Mimo to wszystko jednak zachodzi pewna wątpliwość co do autentyczności owej nowoodkrytej 35-ej pieśni Dantowego *Piekła,* i kto wie czy mniemany wydawca nie podrobił jej, rachując na dobroduszność lub też nieświadomość swych czytelników. Powód do podobnego mniemania daje pewna niezgodność w datach czyli pomyłki chronologiczne, a bardziej jeszcze użycie w niektórych ustępach wyrazów, które nie noszą na sobie cechy XIV wieku. *Wiestnik Odeski* daje pod tym względem jeden przykład, przytaczając wyraz *bicciaghera* i pozostawiając znawcom określenie jego pochodzenia i starożytności. Należy się spodziewać, że p. Muston pospieszy z objaśnieniami i usunięciem wszelkich wątpliwości.

— W Gazecie Kostromskiej wyczytujemy ciekawy artykuł p. Połuszina, członka komitetu statystycznego prowincjonalnego, pod tytułem: *Siły produkcyjne i przemysłowe Kostromy w 1861 r.* Podług tego artykułu miasto Kostroma, fabrykujące i sprzedające płodów rozmaitych za przeszło 6 milionów rs. rocznie, może być zaliczone do przemysłowych miast Rosji. Całość obrotów w 1861, dochodząca do summy 6,224,820 rs., rozdziela się jak następuje: produkta rękodzielnicze 2,364,000 rs.; handel rozmaitych towarów 3,335,820 rs., handel drzewem 500,000 rs.; 20 kuźni w mieście 25,000 rs. W Kostromie znajdowało się 38 fabryk, między któremi najważniejsze są: gisernia żelaza lanego produkująca za 800,000 rs.; dwie przędzalnie lnu produkujące za 1,000,000 rs.; 4 fabryki świec, z których jedna produkuje za 150,000 rs.; 7 garbarni, z których jednej obrót dochodzi do 100,000 rubli sr.— Fabryki zajmują 2,977, a kuźnie 60 robotników.

— W Jamnicy pod Stanisławowem (w Galicji) złożono pod cerkwią trzy kamienie. Jeden z nich podobny do szarej lawy ma trzy ćwierci łokcia średnicy, nosi na sobie wytartą jakąś postać, którą poczytują za boginię Żywie; dwa inne są tej samej barwy lecz mniejsze; na jednym z nich znajduje się wyobrażenie walki dwóch smoków, na drugim zatarte ślady. Wszystkie te trzy kamienie wydobyte zostały z nad brzegu niedaleko Bystrzycy, z miejsca zwanego Bujnem do którego przywiązane jest podanie o wielkoludach.

— W Nowym Sadzie *(Neusatz)* ukończony zostanie lada dzień, w drukarni biskupiej, album Sawy Tekelego, znanego dobroczyńcy narodu serbskiego. Dzieło to zbiorowe wydaje swym nakładem matica serbska.

— Nowo tworzące się w Pradze towarzystwo lekarzy czeskich, odbyło 16-go b. m. posiedzenie przedwstępne, na którem znajdowało się 24-ch członków-założycieli. Po uznaniu przez obecnych towarzystwa za ukonstytuowane, przystąpiono do wyborów, których rezultat jest następujący: prezesem obrany został prof. Dr. Jan E. Purkyne, wice-prezesem Dr. Wacław Stanek, a sekretarzem docent Dr. Bogumił Eiselt. Na członków rzeczywistych lub korespondentów ma podawać kandydatów jeden z pomienionych trzech doktorów. Składka roczna tak dla członków rzeczywistych, jak i dla korespondentów, wynosi 2 zł. reń. (8 zł. pol.) rocznie, za co członkowie otrzymywać będą od towarzystwa dzieła lekarskie, tak samo jak to ma miejsce w towarzystwie maticy czeskiej. Posiedzenia zwyczajne odbywać się będą w każdą sobotę.

— Księgarnia Dra Gregra i F. Szimacka rozpocznie wkrótce wydawnictwo „Biblioteki klasyków" greckich i łacińskich w przekładzie na język czeski. Redakcji głównej nad tem wydawnictwem podjął się prof. Kwiczala, którego współredaktorami będą: prof. Dr. Sohaj, prof. Zykmunt, profesor Nowotny i p. Zeithamr. Prof. Kwiczala pracuje już nad przekładem Herodota i Homera; inne zaś dzieła klasyczne przekładają: bibliotekarz Wrtatko, Arystotelesa; prof. Zykmunt, Thucydyda: prof. Nowotny, Demosthena i Aeschina; prof. Koblicka, mowy Cycerona; prof. Dr. Sohaj, Sofoklesa i Horacego. Redakcja ogłosi wkrótce drukiem obszerny tego wydawnictwa prospekt, wraz z wezwaniem do uczonych czeskich, ażeby w tem przedsięwzięciu udział wzięli.

— W Pradze, nakładem J. L. Kobra, wychodzi książka pod tytułem: *Czechy, zeme a narod.* Jest to osobne wydanie artykułu bardzo obszernego i dokładnego, zamieszczonego w r. b. w Czeskiej Encyklopedji pod tyt. *Slovnik Naucny.* Dzieło to jest owocem kilkoletniej pracy najznakomitszych uczonych czeskich, mianowicie: Korzystki, Krejczego, Palackiego, Riegra, księcia R. Turn-Taksisa, Tomka, Wocla, Zapa i wielu innych. Praca ta dzieli się na trzy części: pierwsza traktuje o stanie kraju czeskiego pod względem przyrodniczo-fizycznym (położenie, orografja, hydrografja, astronomja, flora, fauna i t. d.); druga obejmuje statystykę (ludność, stan fabryk, rzemiosł i handlu, o kościele, szkołach, reprezentacji ziemskiej, o stanie rolnictwa i t. d.); trzecia część obejmuje dzieje czeskie (historja polityczna i kościelna, dzieje prawodawstwa, literatury i sztuk pięknych, tudzież rozwoju życia umysłowego i moralnego w Czechach). W ramach powyższych znajdujemy jasny i pełny obraz kraju i narodu czeskiego, oraz tego wszystkiego, skąd wypłynęły dawna sława Czechów, ich obecne znaczenie, ich nadzieje na przyszłość. P. Kober wydaniem tej książki wielką oddał przysługę, bo jakkolwiek *Slovnik Naucny* ma licznych prenumeratorów, zawsze jednak dla swej obszerności, nie może być tak upowszechnionym, jak wydanie niniejsze w formacie kieszonkowym. Obok tego nizka tej książki cena czyni ją przystępną każdemu chętnemu poznania dziejów czeskich.

Dzieło to, napisane umyślnie dla Encyklopedji Czeskiej, zostało świeżo w kilku tej ostatniej zeszytach umieszczone i wychodzi obecnie w osobnej książce, która składać się będzie z sześciu zeszytów o 112-stu stronicach każdy, i wyjdzie w całości z druku do końca r. b. Do zeszytu ostatniego dodaną będzie wielka i dokładna karta kraju czeskiego. — Pożądanem byłoby, ażeby ta cenna praca przełożoną została na nasz język.

— Oddawna z upragnieniem przez teologów, historyków, filologów i w ogóle uczonych wyglądane dzieło o napisach w Rzymie z czasów chrześciańskich, wyszło niedawno z druku pod tytułem: „Napisy chrześciańskie miasta Rzymu, dawniejsze nad wiek siódmy, wydał Jan Chrzciciel de Rossi rzymianin. Tom pierwszy. Rzym, w drukarni papiezkiej, r. 1857 — 1861." *(Inscriptiones christianae Urbis Romae septimo saeculo antiquiores, edidit Joannes Bapt. de Rossi Romanus. Vol I. Romae, ex officina libraria pontifica, anno* 1857—1861*).*

Równie dokładnego zbioru napisów chrześciańskich Rzymu dotąd nie posiadano, gdyż dopiero za obecnego Papieża katakomby zostały bliżej poznane. Ojciec Św. sam nadzwyczaj gorliwie poszukiwaniami na tem polu zajmuje się, tak, iż nawet w burzliwych latach 1848 i 1849 prac tych nie zaniechał. Muzea chrześciańskie Watykanu i Lateranu obfitują w takie skarby, które atoli zrozumiałe są jedynie dla biegłych archeologów i historyków.

Zbiorom napisów trudniono się i w dawnych czasach. Alkuin pierwszy może zaczął je zbierać, lecz chodziło mu raczej o piękną formę zewnętrzną, o poetyczność napisów, o epigrammata, a bynajmniej nie o prozę. Następnie Piotr Sabina, prof. uniwersytetu rzymskiego i członek akademji założonej przez Pomponiusza Laetusa, ułożył *Epigrammatikon,* który dedykował Karolowi VIII królowi francuzkiemu. Rękopism tego zbioru odszukano niedawno w Wenecji, w bibliotece Św. Marka. W XVI wieku, zwanym wiekiem odrodzenia, literatura i sztuka klasyczna zwróciły na się wyłączną uczonych uwagę, tak, iż zaledwie Aldus Manutius dotyka zlekka napisów chrześciańskich. W XVII wieku Baroniusz i Bosiusz, przyjaciele św. Filipa Neri, pracowali usilnie nad zbieraniem w katakombach rzymskich, napisów chrześciańskich. Bosiusz trzydzieści lat w katakombach spędził, lecz zbioru swego nie doprowadził do końca, a tylko część napisów zamieścił w swem dziele o Rzymie podziemnym. Po nim pracowali w XVII wieku na tem polu: Filip de Winghe, holender, Fadretti, Padre Lupi, Buonarotti, Muratori, głównie zaś Gaetano Marini, który zebrał 10,000 chrześciańskich z całego świata napisów. Ten ostatni zbiór, przechowywany w rękopismach czterotomowych w bibliotece Watykańskiej, nie jest dokładny, ani też odznacza się porządkiem topograficznym ani chronologicznym. Pierwszy tego zbioru tom wydał uczony kard. Angelo Mai.

Pierwszy Jan Chrzciciel de Rossi wziął się do pracy z planem dokładnie obmyślanym z określeniem czasu i miejsca. Bada on tylko napisy rzymskie, i to z pierwszych jedynie wieków naszej ery. Nauczycielem w tym względzie Rossi'ego był O. Macchi, lecz większą daleko pomoc znalazł ten uczony w zachęcie danej przez samego Ojca Św., wielkiego znawcy i miłośnika archeologji chrześciańskiej. Nieraz Pius IX zstępował sam z p. Rossi do katakomb i znajdował upodobanie w przypatrywaniu się robotom, a uwagami pełnemi znajomości rzeczy wskazywał młodemu badaczowi drogę jaką iść miał.

Obok wewnętrznej wartości, sama forma typograficzna tego wydania na szczególną zasługuje uwagę. Napisy zbiorem niniejszym objęte, wykonane przez rozmaitych kamieniarzy, mają naturalnie najrozmaitsze kształty, które oddane tu zostały z jak największą dokładnością, nie za pomocą litografji lub fotografji, lecz po prostu za pomocą druku.

— Czytamy w *Monitorze*: Ilekroć widzimy dążenie poważnych umysłów do rozwiązania trudnego zadania, nauczania młodzieży, tylekroć serdecznie przyklaskujemy ich usiłowaniom, ciesząc się szczerze z ich powodzenia. Zadanie to nieraz było przedmiotem badań, i oddawna rozstrząsano go pod wszystkiemi kształtami i pomimo przezwyciężonych trudności, wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Naprzykład na samym wstępie do nauki, młodzieniec ma przed sobą trzy języki pochodzące jedne od drugich: grecki, łaciński i francuzki. Z tym to trójgłowym potworem nauki klasycznej, musi wejść do walki, skutkiem nie zbyt szczęśliwie wybranej metody wykładu, każdej z tych gramatyk musi uczyć się oddzielnie, bez objęcia ich duchem jednej całości; każda postępuje oddzielną metodą nie stosując się wcale do drugiej. Podział, określenia, nomenklatura, wszystko różni się w nich od siebie; umysł i pamięć dziecka, miesza się przy tem zawikłaniu języków, i jeżeli z tej nauki dziecko otrzymuje jaką korzyść, to tylko za cenę potrójnej pracy. Wykład porównawczy trzech języków, zasadzony na ich podobieństwie, niekiedy wspólności, oddawna z pożytkiem wprowadzony był do Sorbony, przez zaszczytnie znanego profesora p. Hase. Kiedy ministerstwo oświecenia uznawało tę metodę za bardzo pożyteczną w zakładach wyższych, żaden z gramatyków klasycznych nie powziął myśli zastosowania jej w zakładach średnich, starając się połączyć w nich naukę trzech języków. P. Sommer, który już przysłużył się nie jednem znanem dziełem pedagogicznem, obecnie zapełnił ten brak, wydając arcypożyteczne dzieło elementarne pod napisem: *Kurs zupełny gramatyki greckiej, łacińskiej i francuzkiej.*

— Agitacja kobiet, pragnących emancypacji w Anglji, w celu uzyskania prawa do uczęszczania do uniwersytetów, małe robi postępy, i nie można jeszcze przepowiedzieć jak prędko zjawią się tam doktorzy medycyny i magistrowie nauk wyzwolonych rodzaju żeńskiego. Panna Cobbe odczytała na jednem z posiedzeń kongresu nauk społecznych, długą i bardzo uczoną rozprawę dowodzącą, że wyłączenie z uniwersytetów, jest jedną z mnóstwa niesprawiedliwości, jakim ulegają kobiety. Inna z przytomnych pań żądała, aby przynajmniej uciśnione jej siostry przypuszczono na wydział lekarski; w długich rozprawach, z tego powodu wszczętych w których brały udział osoby jednej i drugiej płci, żądanie to uznano za bardzo uzasadnione. Ze strony mężczyzn jednakże, okazuje się mocna wytrwałość w bronieniu swego przywileju. Nie tylko cała prasa angielska z wyjątkiem dziennika *Morning Star,* odzywa się przeciwko roszczeniom tych pań, lecz i wydziały medyczne uznają za stosowne energicznie odpierać to wdzieranie się płci pięknej; publiczność zaś otwarcie trzyma stronę uciskających, przeciwko uciskanym. Jakiś młody człowiek w jednym z dzienników ogłosił listownie, że nie poprowadzi do ołtarza kobiety będącej doktorem nauki położniczej. Kolegium medyczne w Edimburgu wzięło tę rzecz bardzo poważnie; nie tylko odmówiło kandydatkom dyplomów, będących przedmiotem ich westchnień, lecz i w memorjale wytłomaczyło dla czego należy odpierać podobne roszczenia, które uważa ono za niebezpieczne dla społeczeństwa a niezgodne z nauką medycyny. Na czele tego ruchu, będącego w takiej sprzeczności z dodatnim materjalizmem obecnej Anglji, stają panna Parkes i panna Faithfull, pierwsza dowcipna powieściopisarka, a druga założycielka drukarni, w której pracują tylko same kobiety. Królowa chcąc dać dowód swej łaskawej przychylności dla panny Faithfull, nadała jej zaszczytny tytuł drukarza Jej Królewskiej Mości. Na zasadzie, zapewne godnej ubolewania, że bezżeństwo, a skutkiem tego liczba starych panien powiększa się w sposób niepokojący w Anglji, panie te, które mówiąc nawiasem są wszystkie niezamężne, starają się o uczynienie swych siostr niezależnemi, przez wzięcie udziału w pracach mężczyzn, aby panieństwo ich było dla nich znośniejszem. Jednakże zdaje się że te panie nie pomyślały o tem, iż im większą uzyskają niezależność, tym mniejsze będą mały prawdopodobieństwo wynalezienia sobie mężów.

— Jakkolwiek mogli się już przyzwyczaić ludzie chodzący z bliska lub nawet z daleka za postępem nauk w naszej epoce, zawsze największe wzbudzają zadziwienie zwroty nagle następujące w zadaniach, w teorjach. Tak sądzono, że żłobkowanie karabinów i armat stanowi jedną z świetniejszych zdobyczy wojskowych naszego czasu, a jednak z rozprawy odczytanej przez pułkownika Favé, na jednem z ostatnich posiedzeń paryzkiej akademji nauk, okazuje się zupełnie co innego. Lufy muszkietów i rusznic były żłobkowane w śrubę Archimedesa, jeszcze w XVI wieku, lecz brak wiadomości ścisłych, jaki żłobkowanie to wywiera wpływ na strzał, nie pozwalało dojść do celności strzałów. Jednakże karabiny żłobkowane były używane w drugiej połowie XVII wieku. W pierwszej połowie XVIII wieku Robins odkrył przyczynę wyższości broni żłobkowanych nad gładkiemi. Przekonawszy się że pociski kuliste, w przebiegu przez lufę kręcą się w kierunku różnych osi, przepisywał oporowi powietrza, zboczenia których powiększenie jest więcej niż stosunkowe do odległości. Korzyść zatem z żłobkowanie według niego jest ta, że wskutku iż pocisk kręci się w kierunku osi, odpowiedniej osi lufy unika się zboczeń. Po różnych próbach wcelu zastosowania swej teorji do dział, Robins w 1740 r. następującą zrobił przepowiednią. „Naród gdzie dobrze zrozumieją naturę i korzyści z dział żłobkowanych, gdzie ułatwią ich fabrykację, gdzie wojska będą ich używać i nauczą się z niemi obchodzić, naród ten nabędzie takiej ważności, jaką mogłyby mu nadać wszystkie dotąd zrobione wynalazki pod względem broni palnej. Nawet wojska jego będą miały taką wyższość nad innemi jaką według historji, mieli wynaalzcy broni palnej". Euler bez robienia doświadczeń, zbił teorję Robinsa co do oporu powietrza, a powaga znakomitego jeometry skłoniła do porzucenia otwartej przez Robinsa drogi. Dopiero w 1825 doświadczenie artylerji francuzkiej z karabinami żłobkowanemi zniszczyły wszelkie zarzuty.

— Dziennik *Moniteur de l'Algerie* donosi, że Cesarz Napoleon III polecił ułożyć historję polityczną i wojskową Algierji. Już zostały wydane rozkazy w celu zgromadzenia w głównym sztabie wszystkich dokumentów i aktów rządowych, mających stanowić żywioły tej ważnej pracy, a której powzięcie myśli, jest nowym dowodem coraz większego zajęcia się rządu tą afrykańską osadą.

GEOLOGJA
Z ZASTOSOWANIEM DO GRUNTÓW W POLSCE.

(Dokończenie, obacz Nr. 166).

Staszyc, zajmujący się geologją, wyszedł z tych samych błędów co i Guettard, chociaż góry Ś.-to-Krzyskie i Kieleckie były mu znane, musiał więc przyjść do tych samych wypadków. Miał on wszelako przeczucie mineralnego bogactwa Polski i dowodził, że kiedyś górnictwo u nas wysoko stać musiało i że szczególniej na północnych ściekach gór szyby czyli stolnie zapuszczać potrzeba.

Pierwszym uczonym, który rzeczywiście z wyższem światłem i krytyką oraz gorliwością zajmował się Polską i rzucił światło na wnętrze Polskiej ziemi, był Pusch profesor akademji górniczej w Kielcach. Zasłużony ten człowiek w badaniach swoich obejmował najobszerniejszą przestrzeń Polski.

Zeuschner Ludwik, również znakomity uczony, ograniczał się po większej części na Karpatach i okolicach Krakowa. W końcu Łabęcki Hieronim pisał o górnictwie w teraźniejszem Królestwie Polskiem. Właściwej geodezji mało dotykał, przestał na samem wyliczeniu gruntów porządkiem, jak po sobie następowały, od najniższych do najwyższych, i przedstawił na kilku profilach, jakie pokłady pojawiają się po lewej stronie Wisły, a mianowicie od Krakowa do Warszawy, od Będzina do Krakowa, od Kozichgłów do Zawichostu. Dał niektóre definicje geognozji (umiennictwo gór), lecz nie oznaczył ani samych porodów, ani epoki takowych porodów gór Polskich. Resztę dzieł poświęcił prawodawstwu górniczemu, oraz krótkiemu opisaniu robót górniczych i hutniczych.

Jednym z ważnych fenomenów geologicznych są wody podziemne, dla tego kilka słów o nich powiem w zakończeniu niniejszego rozdziału. Wiadomy jest czytelnikom początek deszczów. Część wody deszczowej przez ściekowiska naczyń zbiera się w korycie rzeki, a druga część wsiąka w ziemię, której skorupa, jak nam już wiadomo, składa się z rozmaitych pokładów wapienia, piasku i gliny. Jedne z tych pokładów przepuszczają wodę, a drugie jej nie przepuszczają. Widzieliśmy już, że w gruntach mianowicie 3-ej formacji, znajdują się ławice iłu, które wsiąkającej w ziemię wodzie służą za łożysko. Woda zebrana w tych łożyskach gruntów późniejszej formacji, zowie się wodą zaskórną, która może się przedstawiać jako spokojne jezioro, lub jako strumień, stosownie do tego, czyli miednica ilasta nie przedstawia wodzie ujścia lub go przedstawia. Wyszukiwanie zaskórnej wody jest częstokroć bardzo ważnem zagadnieniem dla okolic piaszczystych i lekkich, ogołoconych z rzek widzialnych.

Nauka trudniąca się takowem wyszukaniem zowie się hydroskopją. We Francji ksiądz Paramelle nabył pewnej sławy przez nadzwyczajnie szczęśliwe poszukiwania hydroskopiczne. Wszelako teorje hydroskopji, jakie przedstawił ksiądz Paramelle kilku stowarzyszeniom naukowym, są zupełnie fałszywe, jak o tem każden przekonać się może. Powtarzać zatem tutaj teorji księdza Paramelle wcale nie będę. Powiem tylko, że jeszcze Rzymianie posiadali dobre empiryczne sposoby wyszukania zaskórnej wody. Dla nas dosyć będzie wiedzieć, że najlepszy środek oznaczenia położenia zaskórnej wody jest świdrowanie, które daje poznać dokładnie położenie warstwy ilastej, lub inszej nieprzenikliwej, znając jak daleko należy kopać, w jakim punkcie możemy przez niwelowanie gruntu dowiedzieć się, jak daleko kopać potrzeba, aby dostać wody zaskórnej; w każdym inszym punkcie albowiem woda zaskórnia układa się do równowagi po powierzchni horyzontalnej. Wszelako układanie się wody do równowagi wtenczas tylko ma miejsce, skoro woda formuje jezioro. W przeciwnym razie podziemny strumień mieć będzie spadek zależny od pochyłości nie przenikliwej warstwy.

Tu nawiasowo wspomnę, że pojawiające się na powierzchni ziemi źródła są przedłużeniem podziemnych strumieni i objawiają się szczególniej tam, gdzie wody wypchniętego ze swoich łożysk morza przez porozrywanie pokładów powyrzynały wąwozy.

Ponieważ deszcze spadają zarówno w gruntach płaskich jak i na górach, ztąd wynika, że jeżeli pomiędzy dwoma pokładami nieprzenikliwemi E i G, trafi się trzeci przenikliwy F, woda w niego wsiąkać będzie i zbierać się w najniższych jego pokładach. Przypuśćmy, że powierzchnia wody zamkniętej w tym pokładzie wznosi się do wysokości N. N. Jeżeli w jakimkolwiek punkcie L. przebijemy świdrem dziurę w ziemi aż do głębokości pokładu F i w dziurę tę wpuścimy rurę żelazną, wówczas woda zamknięta w warstwie F, na mocy prawa równowagi, będzie się podnosić w rurze L. tak, że może się wydobyć na powierzchnię ziemi. Taki jest początek studzien artezyjskich.

Przypuśćmy, że pod nieprzenikliwą warstwą G, znajduje się inszy przenikliwy pokład H nad nieprzenikliwym J. Woda również zbierać się będzie w przenikliwym pokładzie H i wzniesie się do pewnej wysokości. Jeżeli w jakimkolwiek punkcie A otworzymy studnię artezyjską, aż do głębokości warstwy H, naówczas woda przez rurę nietylko się wzniesie nad powierzchnię ziemi, ale jeszcze uformować może wodotrysk. To pochodzi ztąd, że brzegi warstwy H są wyżej położonemi od brzegów warstwy F; ztąd też woda spada z większej wysokości, a tem samem wydobywa się rurą z daleko większą siłą.

Z tego co się powiedziało wynika: 1) że, aby otrzymać studnię artezyjską w jakiej okolicy, należy świdrem przebić przynajmniej jednę nieprzenikliwą warstwę, którejby wystające brzegi wchodziły w skład gór przyległych. W Krakowie chciano wykopać studnię artezyjską na placu zwanym Kleparz.

Lecz budownictwo miejskie nie umiało ani oznaczyć głębokości, do jakiej należało świdrować (co było niepodobieństwem), ani wyłożyć radzie miejskiej teorję prac tego rodzaju (co było jego powinnością); zaniechano więc znacznie już posuniętych robót. Grunt Krakowski jest wapień ikrzasty, aby więc dostać wody, należało przebić przynajmniej warstwy Lias i dostać się do warstw troistych czyli solnych. Lecz woda wydobywająca się z tych warstw mogłaby mieścić w sobie części solne i być niezdatną do picia, należałoby zatem przebić pokład kamienia muszlowego. 2) Im głębiej kopać będziemy, tem koszta studni będą większe, ale i obfitość wody będzie również większa. 3) Zagłębiając się bardzo daleko, dobędziemy wodę gorącą, jako to miało miejsce przy kopaniu studni Grenelle w Paryżu.

Dla czegoby zaś po pewnym przeciągu czasu wydobywająca się woda rurami, utraciła pierwotny stopień gorąca, nie jest mi wiadomem. Zdaje się, że przed wybiciem studni, woda zamknięta w spodnich warstwach ziemi, w skutek wewnętrznego ciepła ogrzała się i gorąca wydobyła się rurami na powierzchnię ziemi. Lecz w miarę, jak wytryskiwała woda gorąca, nadbiegała z gór pewna ilość wody zimnej, która była powodem zniżania temperatury.

Kopanie, albo raczej wiercenie studzien artezyjskich odbywa się za pomocą świdra. Takowy składa się z kilku części zwanych sztangami. Górna sztanga ma kształt litery T, nazywa się początnikiem, do którego można przyczepić siłę człowieka, konia lub pary. Insze części zowią się sztangi przedłużnicze. Ilość sztang przedłużniczych zależy od głębokości, do jakiej wiercimy. Spajanie sztang odbywać się może za pomocą śrub lub klamrów. Ostatnia sztanga zowie się właściwym świdrem, którego forma jest różna stosownie do twardości gruntu.

Oprócz tego należy mieć w różnej formie przyrządzone łyżki dla wydobycia trocin pozostałych przez wiercenie, dla zaczerpnięcia wody będącej w ziemi, aby można zdecydować, czyli woda ta jest zdatną do napoju, lub też posiada sole i w jakim stopniu nasycenia. W końcu należy mieć jeszcze jedną część dla wydobycia z ziemi ukręconych części świdra.

Potrzeba mieć jeszcze urządzony aparat dla wydobywania świdra do góry, ile razy tego potrzeba, celem wyczyszczenia dziury z trocin, lub dla inszych powodów. W miarę zaś jak świder wchodzi w ziemię, należy zabezpieczyć przebity otwór, aby w skutek obrywania się brzegów nie został zasypanym. W tym celu wpuszcza się w ziemię rury żelazne, podobne do tych, jakie się używają po miastach do przeprowadzania wody. Zdarza się niekiedy, że znaleziona woda pcha się do rury z taką gwałtownością, że rura zostaje pogiętą, potrzeba zatem przewidzieć, jeżeli można, jakie jest parcie wody i do niego zastosować grubość rur według formuły:

$$X = 0{,}023\,nd + 0^{m}0{,}085$$

w której X znaczy grubość ścian szukaną,

n znaczy ciśnienie wody wyrażone w atmosferach,

d średnicę wewnętrzną wody.

Geognostyczny skład gór przyległych miejsc, w których wiercimy studnię, pozwoli nam domyślić się, pomiędzy jakiemi warstwami może znajdować się woda. Poczem egzaminuje się, jak wysoko wznoszą się też warstwy w górach, jaka jest ich pochyłość i jaka być może ich głębokość w punkcie, w którym się studnia kopie. Wszystkie te rachunki są bardzo niedokładne, ale dadzą nam poznać w zbliżeniu, z jakiej wysokości woda cisnąć będzie na rury studni; wiedząc zaś, że ciśnienie jednej atmosfery odpowiada ciśnieniu 10m 31, otrzymamy toż ciśnienie wyrażone w atmosferach.

J. Kozierowski.

TEATRA W WARSZAWIE.

Wielki Teatr.—Dziś w Sobotę d. 26 Lipca, pierwszy raz opera komiczna w 2-ch aktach z włoskiego, Joachima Rossiniego: **Bruschino**, główne role przedstawią uczniowie szkoły śpiewu przy tutejszych teatrach istniejącej, odegrana przez pp. *Kozieradzkiego, Wyseckiego, Kwiecińską, Sochaczewskiego, Jędrzejowskiego.* — Divertissement tancerskie układu Romana Turczynowicza, złożone z 5 tańców a przed Divertissementem orkiestra wykona Uwerturę z opery: Dolina Andorry.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	„	75	2½
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	2½
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto „ drugich.	1	5	2½
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	„	90	2½
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	„	52½	„
w 6ciu pier. rzę.	1	5	2½	Galerja, miej. nien.	„	45	„
w następnych.	„	90	2½	Paradyz..........	„	22½	„

Zacznie się o godzinie 7.½

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 rs. 1 kop. 60¾ do rs. 1 kop. 68½, za garniec od kop. 52½ do 55.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 25 lipca

		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	70
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	93	5
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	11½	15	9½
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		114	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		90	—	89	50
dito 500 . .		88	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		77	75	77	—
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	102	75	102	52½
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	102	60	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	—	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	94	6	93
Moskwa . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	25
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
„ . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	82	65	82	50
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	82	80	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. 27⁷/₉
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 5½

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina z dnia 25 lipca.

	żądają.	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	86¼
6ta „ „	—	95¼
Obligacje Skarbowe 4%	—	83¼
Listy zastawne 4%	—	87⅝
Bilety Banku Polskiego	—	87⅛
Weksle na Warszawę	—	87¼
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	97
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . .	—	79½
Żyto na targu	—	56
„ na dostawę późniejszą	—	52¾
z Paryża.		
Renta 3%	—	68 40
Akcje kredytu ruchomego	—	827½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 3535) *Zarząd Okręgu Pocztowego Królestwa Polskiego.*

Wydana przez Kasę Główną Pocztową w d. 17 (29) Października 1855 r., Nr. 15,752 rekognicja, na złożoną przez hr. Józefę Grabowską do depozytu tejże Kasy, kaucją za Ksawerym Annusewiczem byłym Ekspedytorem Poczt w Niędrzwicy w ilości rs. 180, podług doniesienia hr. Grabowskiej, uronioną została.

Ponieważ wskutek prośby hr. Grabowskiej, zarządzony został zwrot pomienionej kaucji z Kasy Głównej Pocztowej, przeto Zarząd Ogu Pocztowego, podaje niniejszem do wiadomości, że wrazie wynalezienia rekognicji wzmiankowanej, takowa jako nie mająca znaczenia, winna być zwróconą Zarządowi Okręgu Pocztowego.

Warszawa d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1862 r.

z upow. Naczelnika Okręgu,

I. Radca Zarządu, Grzecznarowski.

Naczelnik Oddziału, Hrubant.

(N. D. 3703) Mąż mój Piotr Koniuszek wzięty do wojska w r. 1842 a uwolniony na urlop w r. 1847 do gminy Żyrzyn dla poratowania zdrowia niewiadomo gdzie się obecnie znajdować może, mając zaś zamiar wejścia w nowe związki małżeńskie, wzywam go niniejszem, aby dał o sobie wiadomość do wójta gminy Żyrzyn Gubernii Lubelskiej, a wszelkie władze upraszam, aby jeżeli o mężu moim powezmą jaką wiadomość, takową nadesłać raczyły w miejsce wymienione.

(2) Helena Koniuszek.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3825) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Do ukończenia postępowania spadkowego po Karolu Menche, jako wierzycielu sumy rs. 15,009 tytułem hypoteki prawnej, na dobrach Załęże Większe w Okręgu Błońskim położonych zapisanej, wyznacza się termin w dniu 13 (25) Października 1862 r. w Kancelarji hypotecznej w Warszawie.

Jan Jasiński.

(D. 3823) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Z powodu nastąpionej w dniu 11 Lutego 1862 r. śmierci Jana Kawieckiego, właściciela dóbr ziemskich Charbice Dolne, w Okręgu Zgierskim, Gubernii Warszawskiej położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego, wyznacza się termin półroczny, na d. 16 (28) Października r. b. 1862 w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Warszawa dnia 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r.

Teofil Brzozowski.

(N. D. 3821) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci 1. Szymona Kazańskiego wierzyciela sum rs. 1200 i rs. 1200 na dobrach Skarbkowa Wieś lit A. w okręgu Rawskim, rs. 4500 na dobrach Mokotów część lit A. Okręgu Warszawskiego, rs. 1650 z większej sumy rs. 3150 pochodzące na dobrach Kraszew Wielki Okręgu Brzezińskiego; 2. Heleny Cieszkowskiej wierzycielki sum: rs. 24,733 kop. 14 3/4 na dobrach Duchnów, Dziechciniec i Kąck Okręgu Siennickiego i rs. 8985 kop. 46 1/4 na dobrach Łukowiec Okręgu Stanisławowskiego; 3. Księdza Andrzeja Roszkowskiego wierzyciela sum: rs. 1350 rs 380 kop. 83, i rs. 33 kop. 79, na dobrach Baszki Okręgu Stanisławowskiego hypotekowanych, ogłaszam toczące się postępowanie spadkowe z terminem na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1863 r oznaczającym się, w którym spadkobiercy wierzyciele i legatarjusze, zgłosić się i prawa swoje meldować winni pod prekluzją.

Warszawa d. 12 (24) Lipca 1862 r.

Napoleon Stępowski.

(N. D. 3818) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że z powodu śmierci:

1. Walentego Broniewicza wierzyciela sumy rs. 750, na tak-że kapitale rs. 750, z większego rs. 1050 pochodzącym, w dziale IV. pod N. 1 wykazu nieruchomości w Warszawie Nr. 1457 i 1202 hypotekowanym subintabulowanej.
2. Ewy Nowickiej wierzycielki sumy rub. sr. 1350, na dobrach Klenk w Okręgu Brzezińskim Gubernii Warwszawskiej położonych w dziale IV. pod Nr. 11 zabezpieczonej.
3. Leonarda Mikołajewicza właściciela dóbr Klenk w Okręgu Brzezińskim Gubernii Warszawskiej położonych.
4. Frydrycha Lorentz wierzyciela rs. 1039 kop. 50, w większej sumie rs. 15,390 kop. 45, ostrzeżeniem w dziale IV. pod Nr. 10 zabezpieczonej mieszczących się i pod tymże Nr. 10 ad 8 wyrażonych, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 18 (30) Października 1862 r., wyznacza i wzywa wszystkich interesentów do spadków tych prawa mieć mogących, aby się w powyższym terminie w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta w Warszawie z dowodami pod prekluzją stawili.

Masłowski.

(N. D. 2144) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Ogłasza, iż z powodu śmierci jako to: 1) Marcelli Nałęcz wierzycielki sumy złp. 16666 gr. 20 w dziale IV. pod Nr. 12*a* sposobem zastrzeżenia na dobrach Szygi Stare w Okręgu Pułtuskim leżocych zapisanej; 2) Anny z Zembrzuskich Rudzińskiej współwłaścicielki dóbr Gadomice Zdrójki w Okręgu Przasnyskim leżących przez zastrzeżenie zapisanej; 3) Antoniny z Kozarzewskich i Ignacego małżonków Morawskich właścicieli części na Kątnych Wietrzykach w Okręgu Pułtuskim leżącej; 4) Zofii z Danielskich Smolikowskiej właścicielki dóbr Sierkowo i Stawówka w Okręgu Pułtuskim położonych; 5) Klemensa Koskowskiego właściciela dóbr Grabowo Trojany A. F. w Okręgu Przasnyskim leżących, i Agaty z Grabowskich Koskowskiej wierzycielki sumy złp. 2500 na tychże dobrach w dziale IV. pod Nr. 3 stojącej; 6) Emilii Popławskiej współwierzycielki sumy złp. 2666 gr. 20 w dziale IV. pod Nr. 3 na nieruchowości w mieście Płocku od Nr. p 136 położonej sposobem zastrzeżenia zapisanej; 7) Brunona Ołdakowskiego właściciela dóbr Godlewo Dziudzie w Okręgu Ostrołęckim leżących i wierzyciela sumy złp. 1500 na dobrach Zaremby Bolendy C. w Okręgu Ostrołęckim leżących w dziale IV. pod Nr. 3 lokowanej; 8) Marjanny z Ołdakowskich Dąbrowskiej wierzycielki sumy złp. 30000 na dobrach Godlewo Dziudzie i Zaremby Bolendy C. z Okręgu Ostrołęckim leżących w dziale IV. pod Nr. 4*b* i 2 intabulowanej i 9) Józefy z Szadkowskich Pilitowskiej właścicielki dóbr Sokołówko w Okręgu Przasnyskim położonych, otworzyły się postępowania spadkowe do zamknięcia których oznaczając termin na dzień 17 (29) Października 1862 r. wzywa się wszystkich interesentów do spadków powyższych prawa mieć mogących, aby się w Kancelarji Ziemiańskiej stawili i też prawa usprawiedliwili.

Płock dnia 11 (23) Kwietnia 1862 r.

Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 3819) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Brzezińskiego.*

Po śmierci Antoniego Nowickiego właściciela nieruchomości Nr. 509 w m. Brzezinach, nastąpionej w d. 5 Lutego 1861 r. otworzył się spadek, do regulacji którego wyznaczam termin na d. 18 (30) Stycznia 1863 r,

Brzeziny d. 3 (15) Lipca 1862 r.

I. Dobrowolski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

N. D. 2674) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Eugeniusza Rembielińskiego przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki dóbr Jawory Klepacze i Jaworki w Okręgu Łomżyńskim Gubernii Augustowskiej położonych, dawniej do własności Pawła Trzaski, Walentego Ciborowskiego, SSrów Stanisława Uszyńskiego, Franciszki Czarnowskiej, Kunegundy Brzozowskiej, Karoliny Konopkowej i Wiktora Stypułkowskiego cząstkowych dziedziców należących, składających się z gruntów łąk, lasów i zabudowań, graniczących na wschód z dobrami Grabowo Stare i Jaworki tudzież Cibory Gołeckie i Zambrzyce, na południe z dobrami Zambrzyce i Zalesie nowe, na zachód z temi dobrami Zalesie nowe i Pzary, na północ z dobrami Konopki Leśne.

Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I w dniu 1 (13) Września 1862 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się, dowodami popartemi bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 23 Kwietnia (5 Maja) 1862 r.

Prezes,

Radca Stanu, Głębocki.

(N. D. 2674) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane iż na żądanie księdza Aleksandra Szepietowskiego przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki dóbr Krzewa, Nowego Krzewa, Starego i Ciborów Kołaczków w Okręgu Łomżyńskim Gubernii Augustowskiej położonych, dawniej do własności Jakóba i Anny małżonków Maliszewskich, Piotra Krzewskiego, Jana Maleszewskiego, Paulina Krzewskiego, Konstantego Swiętkowskiego, Tomasza Maleszewskiego cząstkowych dziedziców należących, składających się z gruntów, łąk i lasów, zabudowań i pastewników, z których części położone na Krzewie Nowem, graniczą na wschód z dobrami Sikory Bartyczkie i Zalesiem Łabędzkiem, na zachód z Ciborami Kołaczkami, na północ z Krzewem Starem, na południe z Jankowem Zambrzycami, części na Krzewie Starem graniczą na północ z Krzewem Klebankami, na południe z Krzewem Nowem, na wschód z Sikorami Bartyczkami, na zachód z Ciborami Chrzczonami i Ciborami Kołaczkami, części na Ciborach Kołaczkach graniczą na północ z Ciborami Krupami i Ciborami Chrzczonami, na południe z Jankowem Zambrzycami, na wschód z Krzewem Nowym, na zachód z Ciborami Wiśniarami. Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed Delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w d. 9 (21) Sierpnia 1862 r. o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się, dowodami popartemi, bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych w Kancelarji Jego stawili, i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 4 (16) Maja 1862 r.

Prezes, Nowiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3808) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 14 (26 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu przy ulicy Rymarskiej pod N. 744, na sali ogólnych posiedzeń tejże Komisji odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na 18 letnie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1863 r. wydzierżawienie dóbr Rządowych Chlewiska w Powiecie Opoczyńskim, Gubernii Radomskiej położonych, składających się z trzech folwarków: Chlewiska, Pawłów i Smagów, wraz z zakładami fabryk żelaznych w nich będącemi, z młynami, rybołóstwem i propinacją, lecz bez pańszczyzny i jakichbądź powinności od włościan, nakoniec z prawem jakie Skarbowi służy do użytkowania i z walcowni w dobrach suprymowanych Jabłonica, za cenę do licytacji podaje się czynsz dzierżawy na rs. 6,360 kop. 39, wyraźnie rub. sreb. sześć tysięcy trzysta sześćdziesiąt kop. trzydzieści dziewięć rocznie ustanowiony.

Ponieważ za dotychczasowej administracji poręczającej dóbr i fabryk Chlewiskich, zaprowadzone machiny, przyrządy i ulepszenia, stale do tych dóbr i fabryk wcielone, zatem do nieruchomości przywiązane, oszacowano na rs. 62,413 k. $65^3/_4$ i wszystkie te machiny, przyrządy i ulepszenia do dalszego należnego ruchu tych fabryk są konieczne. Dla tego dzierżawca oprócz uiszczania postąpionej ceny dzierżawnej obowiązany zostaje zapłacić wartość tych machin i przyrządów w kwocie rs. 62,413 k. $65^3/_4$, albo odrazu przed wnijściem do dzierżawy, albo też 10 rocznych ratatach w ostatnim razie z procentem po pięć od sta, od rat rozkładowych, aż do zaspokojenia całkowitej należności pod rygorem egzekucji administracyjnej i z wystawieniem kaucji odpowiedniej.

Oprócz tego na gruncie dóbr i fabryk Chlewiskich znajdują się różne inne przedmioty ruchome, przenośne, także do tych fabryk potrzebne a ocenione na rs. 8877 k. $60^3/_4$, zatem dzierżawca wchodząc do posesji, może albo takowe nabyć i zapłacić walutę rs. 8877 k. $60^3/_4$ albo też innemi swemi narzędziami, takiej samej wartości, użyteczności zastąpić, w ostatnim razie na pewność wprowadzenia przedmiotów tego rodzaju i szacunku wystawi Skarbowi Królestwa kaucję do wysokości rs. 8877 k. $60^3/_4$.

Ubiegający się o wymienioną wyżej dzierżawę obowiązany jest przed oznaczonym terminem obok świadectwa kwalifikacyjnego postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. od ubiegających się o dzierżawę dóbr Rządowych wymaganego, przez Naczelnika właściwego Powiatu w formie przepisanej wydanego, a przez Rząd Gubernialny potwierdzonego, złożyć opieczętowaną deklaracją napisaną i podpisaną podług poniżej zamieszczonego wzoru, oraz dołączyć kwit Banku Polskiego lub kasy skarbowej Królestwa na wniesione vadium gotowizną, listami zastawnemi wraz z kuponami lub innemi papierami skarbowemi według przepisów na vadia przyjmowanemi w sumie rs. 19,412 k. 91, wyraźnie rub. sreb. dziewiętnaście tysięcy czterysta dwanaście kop. dziewięćdziesiąt jedna, wyrównywającej $^1/_4$ części czynszu rocznego za pretium do licytacji wziętego, oraz $^1/_4$ części ogólnego szacunku wzmiankowanych machin i narzędzi.

Deklaracje nie napisane podług wzoru, a szczególniej obejmujące zastrzeżenia lub warunki odmienne od podanych przez władzę licytacją ogłaszającą, albo niepoparte kwitem na złożone vadium lub podane po wywołaniu licytacji, jako nieważne, przyjęte nie będą.

Nieutrzymujący się przy licytacji, otrzyma zaraz upoważnienie do odebrania vadium, stawione zaś vadium przez utrzymującego się powinno być przy podpisaniu protokółu licytacyjnego przez niego uzupełnione do $^1/_4$ części ogólnej sumy na licytacji postąpionej i takowe w połączeniu z $^1/_4$ częścią szacunku inwentarza fabrycznego pozostanie w Depozycie Banku Polskiego lub w kasie skarbowej Królestwa, do czasu złożenia kaucji.

Kto w złożonej deklaracji poda najwyższą sumę jako za dzierżawę dóbr i fabryk, obowiązuje się płacić rocznie przy dopełnieniu wszelkich warunków licytacyjnych, utrzyma się przy dzierżawie, wrazie wszakże podania najwyższej jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracji między temi konkurentami którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Warunki do licytacji ułożone, a konkurującym o tę dzierżawę odczytane i oferta najwyżej postąpiona, obowiązują w zupełności plus licytanta zaraz od chwili podpisania protokółu licytacyjnego, Rząd zaś w tenczas, gdy strona interesowana o potwierdzeniu licytacji urzędownie zawiadomioną zostanie, a chociażby potwierdzenie to w dniach 30 nie nastąpiło, plus licytant z tego powodu od dzierżawy i spełnienia przyjętych obowiązków wyłamać się nie może.

Utrzymujący się przy licytacji, gdyby później od niej odstąpił, utraci vadium a nadto odpowiedzialnym będzie Skarbowi za wszelkie szkody i utracone korzyści, jakieby ztąd dla Rządu wynikły, a to z całego majątku swego, pod rygorem egzekucji administracyjnej, której się poddaje.

Gdyby który z licytantów dopuścił się dawania lub przyjmowania odstępnego, albo gdyby padły o to mocne poszlaki, ten nie tylko od licytacji lub dzierżawy usuniętym będzie z utratą złożonej rękojmi i pociągnięty do Sądowej odpowiedzialności za fałsz i oszustwo, ale nadto Skarb Królestwa poszukiwać będzie na majątku jego kosztów i szkód, jakieby wyniknąć mogły z powtórnej na tęż samą dzierżawę licytacji.

Szczegółowe warunki licytacyjne i kontraktowe przejrzane być mogą w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych w Sekcji Administrrcyjnej każdodziennie, oprócz świąt od godziny 9 z rana do 3 po południu.

Wzór do deklaracji.

Która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kop. $7^1/_2$ wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

D e k l a r a c j a.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) r. b. Nr. 23,394/10,671 przy dołączeniu świadectwa kwalifikacyjnego, tudzież kwitu na złożone vadium w sumie rs. 19,412 kop. 91, wyraźnie rs. dziewiętnaście tysięcy czterysta dwanaście kop. dziewięćdziesiąt jedna, podaję niniejszą deklarację, przez którą zobowiązuję się zadzierżawić dobra Rządowe Chlewiska, wraz z będącemi w nich Zakładami fabryk żelaznych na lat ośmnaście poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1863 r. za opłatą Skarbowi Królestwa czynszu dzierżawnego ryczałtem rocznie rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Stałe moje mieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania).

Pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Na kopercie wypisać oprócz adresu do Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, następujące wyrazy:

„Deklaracja do zadzierżawienia Dóbr i Fabryk Chlewiskich."

Warszawa d. 26 Czerwca (8 Lipca) 1862 r.

Z polecenia Dyrektora

Głównego Prezydującego,

Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

Dyrektor Kancelarji,

Radca Stanu, Parzelski

(1) Naczelnik Sekcji, Olszewski.

(N. D. 3568) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż d. 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Rządu Gubernialnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja: na entreprysę wykonania niektórych robót w gmachu sądowym przy tutejszym Domu Badań tudzież niektórych reperacji i sprawunków w samym Domu Badań.

Licytacja przez podania głośne in minus, zacznie się od sumy anszlagowej rs. 896 kop. 36 1/2.

Przystępujący do licytacji złożą dowody kasy Gubernialnej Warszawskiej, na deponowane w niej vadia po rs. 90 gotowizną, bądź papierami kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość, o warunkach tej entreprysy powziętą być może w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernialnego w godzinach biurowych.

Warszawa dnia 29 Czerwca (11 Lipca) 1862 r.

z up. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Stróżycki.

za Naczelnika Kancelarji, J. Krynicki.

(N. D. 3544) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entreprysę dostawy żywności dla więzienia Gubernii tutejszej mianowicie do więzienia: w Lublinie, Biały i Siedlcach na przeciąg czasu od d. 19 Września (1 Października) 1862 r. do 18 (30) Września 1863 roku czyli przez rok jeden, w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego odbywać się będzie na dniu 23 Lipca (4 Sierpnia) r. b. w drugim terminie z powodu nie dojścia do skutku, w pierwszym przez opieczętowane deklaracje licytacja od ceny normalnej kop. 5 wyraźnie kopiejek pięć.

Deklaracje przyjmowane będą do godziny 12 w południe, poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Ubiegający się o te dostawy niewyłączając tegorocznych entreprenerów, złożyć będą obowiązani na vadium gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi w Kasie Gubernialnej Lubelskiej lub Powiatowej, do entreprysy dostawy żywności dla więźni w Lublinie rs. 900, zaś w Biały i Siedlcach po rs. 500, otrzega się zarazem, że żadne przekazy funduszów na vadium przyjmowane nie będą, po ukończeniu licytacji i przyznaniu entreprysy najwyższą cenę podającemu, żadna późniejsza oferta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają być podane podług wzoru poniżej domieszczonego, oddzielnie do każdego więzienia wyraźnie bez żadnych pomyłek, poprawek, podkreśleń i skrobań napisane i lakiem zapieczętowane.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1862 r. Nr. 45,181/16,041, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę żywności do więzienia, (tu wymienić więzienie) na rok 1862/3, czyli na przeciąg czasu od 19 Wrześ. (1 Paźdz.) 1862 r. do ostatniego Września 1863 r. za opłatą dziennej porcji po kop. N. i poddają się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które dobrze mi są wiadome, kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. . . . . dołączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca N. r. 1862.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Szczegółowe warunki dotyczące przedmiotowej entreprysy przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych, w Wydziale wojskowo-policyjnym Rządu Gubernialnego.

Lublin dnia 20 Czerwca (2 Lipca) 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, J. Znatowicz.

Naczelnik Kancelarji, Szymański.

(N. D. 3809) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) r. b. o godzinie 12 w południe punktualnie odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na trzechletnią konserwację i budowę barjer w m. Warszawie poczynając od dnia odbycia licytacji do dnia ostatniego Grudnia 1864 r. od cen warunkami po szczególe wymienionych, a do niniejszej licytacji ustanowionych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entreprysę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreślań, wypiszą ustąpiony przez siebie procent, od cen warunkami objętych, nadto do deklaracji dołączony być winien kwit kasy głównej Ekonomicznej na złożone w tejże vadium w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia licytacji rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone zostaną.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świąteczne w Wydziale Administracyjnym.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1862 r.

p. o. Prezydenta, Wojda.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się trzechletniej konserwacji i budowy Barjer w m. Warszawie poczynając od d. odbycia licytacji do dnia ostatniego Grudnia 1864 r. i odstępuję od cen warunkami licytacyjnemi objętych procentów NN. (tu wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 100 i na koszta ogłoszenia rs. 10 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku N.

(podpisać imię i nazwisko)

(N. D. 3822) *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.*

Zawiadamia niniejszem, że na stacjach Drogi Żelaznej w Kutnie i Częstochowie, odbędą się licytacje głośne in plus, na sprzedaż miału węgla kamiennego na placach tychże stacji znajdującego się, mianowicie: pierwsza w Kutnie d. 11 Sierpnia b. r. o godzinie 10 z rana, na sprzedaż miału około 200 korcy, a druga w Częstochowie dnia 13 t. m. i o tejże godzinie, na sprzedaż około 1800 korcy.

Utrzymujący się na licytacji winien postąpioną przez siebie cenę zaraz na miejscu, za całą powyższą ilość miału uiścić, i miał zakupiony własnem staraniem i kosztem, z placu stacji Kutno w dniach 4ch a z placu w Częstochowie w dniach 21 od dnia odbytej licytacji zabrać, pod rygorem opłaty placowego, kop. 1 1/2 na dobę od każdego nieodebranego korca; co do wymiaru i wywózki, kupujący winien zastosować się do wskazań miejscowej służby Drogi Żelaznej, i przepisy wszelkie porządku publicznego, oraz bezpieczeństwa jazdy uszanować.

Różnica, jakaby in minus, lub in plus ilości sprzedanego miału w końcu wywózki takowego okazać się mogła, będzie przy zabraniu reszty miału przez zwrot nadpłaty, lub przez dopłatę nie doboru, wzajemnie zaraz uregulowaną.

Wreszcie, cząstkowa sprzedaż miału miejsca mieć nie będzie.

Warszawa d. 23 Lipca 1862 r.

p. o. Prezydującego. Weychert.

za Naczelnika Kancelarji, Olszewski.

(N. D. 3545) *Burmistrz Miasta Kutna.*

Z mocy odezwy Intendentury 1-ej Armii JW. Warszawskiego Ober-Prowiantmajstra z dnia 16 Czerwca r. b. Nr. 1649, zawiadamiam Publiczność, że w dniu 27 Lipca (8 Sierpnia) r. b. o godzinie 10 przed południem w biurze Magistratu tutejszego w obecności deputatu wojskowego i Magazyniera miejscowego odbywać się będzie głośna in minus licytacja, na entreprysę reperacji Magazynu Prowiantskiego w m. Kutnie, z przetargiem w dniu 30 Lipca (11 Sierpnia) t. r. o godzinie 10 przed południem.

Licytacja ta rozpocznie się od sumy anszlagiem wyrachowanej rs. 917 kop. 38. Przystępujący do licytacji winien złożyć na vadium 1/10 część sumy anszlagowej to jest rs. 91 kop. 74, utrzymujący się przy licytacji dokompletować będzie obowiązanym do 1/5 części to jest rs. 183 kop. 48, nie utrzymujący się zaś przy licytacji vadium odbierze.

Warunki licytacyjne i anszlag w każdem czasie w godzinach służbowych w Magistracie miejscowym przyznane być mogą.

Chęć więc licytowania mający w oznaczonym terminie i miejscu zgłosić się zechcą.

Kutno d. 23 Czerwca (5 Lipca) 1862 r.

Regulski.

N. D. 3757) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Na mocy reskryptu Wydziału Górnictwa z d. 22 Czerwca (4 Lipca) r. b. Nr. 2415 ogłasza, iż d. 7 Sierpnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się w biurze Okręgu w Dąbrowie licytacja in plus przez otworzenie opieczętowanych deklaracji na przedaż pud. 1265 funt. $5^1/_2$, żelaza Koniecpolskiego w magazynie Górniczym w Dąbrowie znajdującego się od kop. sr. $87^1/_2$, za pud.

Każdy konkurent obowiązany przed licytacją złożyć w kasie Dąbrowskiej na vadium rs 300 i na koszta ogłoszeń rs. 12 i podać najpóźniej na pół godziny przed terminem licytacyjnym deklarację podług wzoru następującego. Wzór deklaracji podać się mającej na papierze bez stempla.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego z dnia 3 (15) Lipca r. b. Nr. 3226, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się zakupić z magazynu w Dąbrowie pud. 1265 funt. $5^1/_2$, żelaza Koniecpolskiego po cenie za pud (tu wymienić cenę liczbą i literami) i poddaje się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Na pewność dotrzymania oferty dołączam kwit kasy Dąbrowskiej na złożone w niej vadium rs. 300 i na koszta ogłoszeń rs. 12, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam lub przez umocowanego N. odbiorę.

Stałe zamieszkanie moje jest w N. najbliżej stacji pocztowej w N. Gubernii N. Powiecie N.

Pisałem w N. dnia i mca N. r. 1862.

(podpisać imie i nazwisko).

Deklaracje winny być spisane wyraźnie i czytelnie bez żadnych przekreśleń i skrobań, gdyż wrazie przeciwnym lub podane nie podług formy, przyjęte nie będą.

Warunki do tej licytacji służące każdego dnia wyjąwszy świąt uroczystych mogą być przejrzane w biurze Wydziału Górnictwa i w biurze Górniczem w Dąbrowie.

Dąbrowa d. 3 (15) Lipca 1862 r.

(1) Hempel.

(N. D. 3730) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Вызываетъ желающихъ отдать въ наемъ близь Уяздова домъ, для помѣщенія учениковъ фельдшерской школы сего Госпиталя, съ слѣдующими принадлежностями: 1 спальня на 75 человѣкъ, въ которой кровати должны стоять одна отъ другой, растояніемъ неменьше аршина; 2) на такое же число людей комнаты для классовъ; 3) столовую; 4) Кухню удобную для приготовленія пищи, о двухъ котлахъ; 5) погребъ удобный и умѣстительный для храненія квашенныхъ бураковъ и капусты необходимыхъ въ зимнее время: 6) кладовую удобную и просторную для храненія съѣстныхъ припасовъ; 7) сарай для храненія соломы; 8) дровъ для склада дровъ до 35 саженей; 9) отхожее мѣсто удобное, съ содержаніемъ онаго всегда въ опрятности; 10) цейхаузъ для храненія мундирной одежды, бѣлья и прочихъ вещей; 11) помѣщеніе для 1го унтеръ-офицера и 6 рядовыхъ; 12) чердакъ или удобный и просторный сарай, для сушки бѣлья; и 13) колодезь въ которомъ должно быть достаточно воды для всѣхъ надобностей.

Желающій отдать въ наемъ домъ, для сказаннаго помѣщенія, обязанъ представить въ Контору свое условіе заблаговременно и не позже 1 числа Августа сего года съ поясненіемъ годичной платы для заключенія трехъ лѣтняго контракта, буде помѣщеніе это, послѣ осмотра окажется удобнымъ и выпрашиваемая цѣна выгодна для казны.

(2) г. Варшава Іюля 7 дня 1862 года.

(N. D. 3817).

Podpisany Obrońca przy Senacie w Warszawie pod Nr. 471*b*. zamieszkały, ogłasza i obwieszcza niniejszem, iż na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego w d. 11 (23) Października 1860 r. zapadłego a wyrokiem IX. Departamentu Rządzącego Senatu z d. 24, 25, Lipca (5, 6, Sierpnia) 1861 r. potwierdzonego między:

1. Janem Nepomucenem Przygodzkim obywatelem właścicielem domu Nr. 1026 w Warszawie.
2. Rozalją z Pancyljuszów Przygocką po Michale-Wawrzeńcu Przygockim pozostałą wdową, działającą w imieniu własnem i jako matka i opiekunka główna nieletnich Feliksy, Władysława, i Florentyny Przygockich we wsi Zachorzewie Okręgu Opoczyńskim zamieszkałą.
3. Stanisławem Korytowskim nauczycielem Szkół Rządowych jako opiekunem ad hoc dla powyższych nieletnich dzieci Michała-Wawrzeńca Przygockiego do działów wyznaczonym w Warszawie pod N. 1372 zamieszkałym, przez Karola Thieme Obrońcę przy Senacie stawającym z jednej, a:
4. Moniką z Kosmalskich Przygocką wdową po Michale Przygockim działającą w imieniu własnem i jako matka i główna opiekunka nieletnich, Rafała, Feliksa i Józefy Przygockich w Warszawie pod Nr. 990 zamieszkałą.
5. Henrykiem Wąsowiczem stolarzem opiekunem przydanym powyższych nieletnich w Warszawie pod Nr. 614*b*.
6. Marcjanną z Przygockich Henryka Wąsowicza żoną w asystencji i za upoważnieniem męża swego czyniącą z tymże pod Nr. 614*b*. zamieszkałą, wszystkiemi ad. 4, 5, 6, przez Antoniego Radgowskiego Obrońcę przy Senacie w Warszawie pod Nr. 471*g*. mieszkającego stawającemi z drugiej strony, sprzedaną będzie w drodze działów przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie Wydziale I.

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 3071 *N*.

w Warszawie za rogatkami Wolskiemi, położona w Cyrkule policyjnym 9, administracyjnym 9 i 10 pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. stojąca na gruncie czynszowym rozległości łokci kwad. 71550, dominium directum należy do Sgo Kazimierza, gdzie opłaca się czynsz rocznie rs. 10 kop. 80 i do Biernackiego dziedzica Czystego gdzie opłaca się czynsz rocznie rs. 16 kop. 35. regulacja hypoteczna nie jest wywołaną i księga wieczysta niezałożona, posesja ta należy niepodzielnie do SSrów Michała Przygockiego.

Krótki opis nieruchomości i warunków przedaży posesja Nr. 3071 *N*. mieści następujące zabudowania i realności.

a) Dom parterowy drewniany z przedsionkiem od tyłu drewnianym na podmurowaniu ceglanym blachą żelazną kryty.

b) Wozownia stajnia i dwie komórki pod jednym dachem z galarowizny w słupy, dachówką karpiówką kryty.

c) Kloaka o dwóch siedzeniach z desek.

d) Piwnica ogrodnicza obladrami wycembrowana.

e) Domek w środku ogrodu z galarowizny z przystawionemi do niego wozowienką i komórką, gontami, a wozowienka i komórka deskami kryte.

f) Studnia w ogrodzie z pompą i korbą.

g) Ogrodzenia drewniane.

h) Drzewa owocowe, krzewy fruktowe, kwiatowe, dzikie, maliny i szparagi w ziemi.

i) Grunt całej powierzchni pod ogrodem budowlami i podwórzem.

Biegli przysięgli mianowani przez Trybunał oszacowali tę posesję na rs. 4661 kop. 27 1/2 licząc grunt jedynie po kop 3 3/4 za łokieć kwadr. Taksa potwierdzoną została przez Trybunał Cywilny wyrokiem d. 6 (18) Kwietnia 1861 r. od tej też sumy zacznie się licytacja. Vadium wymagane jest rs. 900 które będzie policzone na szacunek, plan posesji, taksa, szczegółowy opis i warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału, Wydziału I. lub u podpisanego Obrońcy.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków odbyła się w d. 25 Maja (6 Czerwca) 1862 r. a druga publikacja i zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędzie się w d. 9 (21) Lipca 1862 r. jako terminie przez Sędziego delegowanego oznaczonym i w tym dniu oznaczony będzie termin do ostatecznego przysądzenia o którem oddzielnie doniesionem będzie.

Przedaż odbywać się będzie podług warunków w Kancelarji Pisarza Trybunału złożonych przed delegowanym Sędzią Trybunału W. Zarembą w sali audjencjonalnej Wydz. I. Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549.

Warszawa d. 31 Maja (12 Czerwca) 1862 r.

Karol Thieme Obrońca przy Senacie pod Nr. 471*b* zamieszkały.

Po odbyciu w d. 9 (21) Lipca 1862 r. drugiego ogłoszenia i zarazem przygotowawczego przysądzenia nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3071 *N* położonej, termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 26 Lipca (7 Sierpnia) 1862 r. godzinę 4 z południa wyznaczony został, odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. przed W. Zarębą Sędzią delegowanym.

Warszawa d. 12 (24) Lipca 1862 r.

Karol Thieme Obrońca przy Senacie pod Nr. 471*b* zamieszkały.

(N. D. 3382) Ponieważ właściel dóbr Stawiszyn i dóbr Goleniowy ma zamiar starać się o paszport emigracyjny, zawiadamia niniejszym, że tak dobra Stawiszyńskie jak dobra Goleniowskie jest w chęci sprzedania. Pierwsze leżą w Gubernii Warszawskiej, Powiecie Kaliskim, dwie mile od miasta Kalisza, drugie zaś w Gubernii Radomskiej, Powiecie Kieleckim, pięć mil od stacji Kolei Żelaznej Myszków. Chęć kupna mający, zechce się zgłosić na miejsce same, gdzie administracja dóbr, szczegółowo odpowie na każde zapytanie. Zapytania na piśmie czynione zostaną bez odpowiedzi tak samo żądanie anszlagów.

Łubieński Alfred.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3317) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa niniejszem Heronima Powalę, lat 37 mającego, czeladnika szewckiego, ostatnio w mieście Powiatowem Włocławku za paszportem regencji pruskiej z Poznania, mieszkającego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego pozwu w pismach publicznych, do publikacji postanowienia JW. p. o. Namiestnika Królestwa, niezawodnie w Sądzie tutejszym stawił się, lub o teraźniejszym pobycie swym doniósł, w przeciwnym bowiem razie wedle obowiązujących przepisów postąpionem zostanie.

Brześć d. 9 (21) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3180) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Hila Szpihuan starozakonnego. z praktyki felczerskiej utrzymującego się, stale w mieście Wyszogrodzie zamieszkałego, a czasowo za paszportem w mieście Krasnosieku ostatecznie przebywającego, dziś z pobytu niewiadomego, iżby w własnej sprawie w ciągu dni 30tu od daty niniejszego ogłoszenia licząc, stawił się w Sądzie tutejszym; wrazie zaś przeciwnym po upływie zakreślonego czasu stosownie do przepisów prawa postąpionem będzie.

Pułtusk dnia 30 Maja (11 Czerwca) 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 3286) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa Stanisława Grzelakowskiego, lat 25 liczącego, ostatnio we wsi Szpethala zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby do posłuchania wyroku w sprawie przeciwko Perlikowskiemu wydanego, do Sądu tutejszego w dniach 30 zgłosił się, w przeciwnym bowiem razie dalsze prawne środki przedsięwzięte będą.

Płock d. 1 (13) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Honorowy, Łempicki.

(N. D. 3185) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego.*

Wzywa Kiełczewskiego z imienia i pobytu niewiadomego, który był ekonomem w folwarku Atenach, a ostatnią razą przebywał w mieście Gubernialnym Suwałkach, aby najdalej za miesiąc od daty niniejszego ogłoszenia stawił się w Sądzie tutejszym, a to dla złożenia tłumaczenia w sprawie pko Jakóbowi Szwartz do której jest implikowanym, w przeciwnym bowiem razie ulegnie skutkom prawa.

Suwałki d. 23 Maja (4 Czerwca) 1862 r.

Podsędek, Majewski.

L I S T Y G O Ń C Z E.

(N. D. 3306) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem w kraju i bezpieczeństwem publicznem czuwające, iżby na Jana Młynarczyka, lat 27 liczącego, wzrostu dobrego, barczystego, włosów ciemnych nieco kręconych, oczu siwych wypukłych bardzo oznaczających się, twarzy okrągłej ospowatej, nosa płaskowego zadartego, ubranego najczęściej w surdut sukienny ciemny, lub w płaszcz szaraczkowy z peleryną, spodnie w buty włożone, mówiącego tylko po polsku, wyrobnika, z gminy Białołęka Okręgu Warszawskiego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały i w razie ujęcia pod silną strażą Sądowi tutejszemu, lub najbliższego, dostawić raczyły.

Warszawa d. 14 (26) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 3158) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem kraju czuwające, aby na Konstantego Wejsmana Neofitę za paszportem m. Wyszogroda czasowo w Warszawie przebywającego, lat około 42, mieć mogącego, oczu niebieskich, wzrostu średniego, tuszy dobrej, włosów na głowie i wąsach rudawych o kradzież rs. 726 obwinionego, pilną baczność dawały i wrazie ujęcia Sądowi naszemu lub najbliższemu pod ścisłą strażą dostawiły.

Warszawa d. 5 (17) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Popławski.

(N. D. 3264) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Annę z Kończyńskich 1o voto Poliwańczykową, 2o voto Kaczorowską, lat przeszło 40 liczącą, wzrostu miernego, twarzy ściągłej, włosów blond oczu siwych, nosa miernego, dawniej w gminie Wojsławice zamieszkałą, dziś z pobytu niewiadomą, przed wymiarem kary za kradzież ukrywającą się, pilnie śledziły, po wyśledzeniu ujęły i Sądowi naszemu lub najbliższemu dostawiły.

Lublin d. 9 (21) Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący,

Radca Kolegjalny, Bóbr.

(N. D. 3182) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe nad porządkiem w kraju czuwające, aby na Aleksandra Kucharskiego lat 25, katolika, owczarza z wsi Skarzynka baczne oko zwracały, a wrazie ujęcia onego Sądowi tutejszemu odstawić zechciały.

Tyniec pod Kaliszem d. 12 Czerwca 1862 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

O S T R Z E Ż E N I A.

(N. D. 3824) Akcja Domu Zleceń Rolników Płockich Nr. 382 zaginęła. gdyby kto takową posiadał, niechże się zgłosi do Kantoru powyższego domu w Płocku przed dniem 21 Września r. b., po upływie tego czasu bowiem, akcja powyższa za nieważną uznana, a właścicielowi prawem duplikat wydanym będzie.

Płock d. 9 Lipca 1862 r.

Jackowski, Kleniewski, Zieliński, i Spółka.

(N. D. 3827) Do dzisiejszego numeru Dziennika dołącza się Plan do Loterji Oddzału V. dozwolonej przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA na dobra Szymanów i Seroki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.